

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie rządem realizacji Programu Frontu Narodowego

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta wygłoszone na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 b. m.

Wysoki Sejmie!

Pragnę w imieniu wybranego przez was, bywatele posłowie, Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożyć gorące podziękowanie za to jednomyślne i zaszczytne zaufanie, którym obdarzają ten Rząd uchwały Sejmu i wypowiedzi przedstawicieli zespołów poselskich. Nakłada to szczególny obowiązek i szczególną odpowiedzialność na Radę Ministrów, na każdego z człon-

ków Rządu, na podległy kierownictwu tego Rządu aparat państwowy. Chciałbym zapewnić Wysoki Sejm i cały naród polski, że Rząd, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, w pełni zdaje sobie sprawę z wagi obowiązków, włożonych nań mocą uchwały Sejmu.

Po raz pierwszy, powołany do kierowania państwem rząd otrzymuje tak jednomyślne i wszechstronne poparcie całego Sejmu — jako naj-

wyższego organu władzy państwowej i wyraziciela woli narodu. Jest to dobitnym wyrazem nowej sytuacji, nowego układu stosunków społecznych i politycznych w naszym kraju. Wybory w dniu 26 października, w których wyniku rozpoczyna swą działalność Sejm obecny oraz wyłonione z jego woli naczelne organy władzy i administracji państwowej, były niezwykłym, przełomowym wydarzeniem dla życia i rozwoju naszego narodu. Naród polski wypowiedział w tych wyborach swoją wolę w sposób tak zdecydowany, powszechny i jednolity — jak nigdy w poprzednich okresach swej historii. Oczywiście, nigdy przedtem nie było warunków, które by dawały narodowi naszemu możliwość takiego wyrażenia swych uczuć, swej siły wewnętrznej, swej jedności moralno - politycznej, swej postawy wobec najdonioślejszych spraw i zagadnień bytu narodowego. Jasne jest jednak, że ta potężna i doniosła manifestacja niezłomnej jedności i solidarności naszego narodu stwarza nową sytuację społeczno - polityczną, a zatem stawia przed powołanym dziś przez Sejm Rządem nowe zadania, nakłada nań szczególną odpowiedzialność.

Jak wyrazić główną treść tych zadań? Sądzę, że najsluszniej będzie sformułować te zadania jako realizację Programu Frontu Narodowego.

Podstawą ideologiczną wyborów październikowych, sztandarem, który zdołał skupić i zjednoczyć cały naród — był Program Frontu Narodowego. Sejm obecny jest wyrazem całkowitego i powszechnego zwycięstwa idei Frontu Narodowego.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pismo Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta do Marszałka Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Jana Dembowskiego w sprawie składu Rady Ministrów

Na posiedzeniu Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 21 listopada 1952 r. Marszałek Dembowski otrzymał od Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta pismo następującej treści:

Warszawa, dnia 21 listopada 1952 r.

Do
obywatela Marszałka Sejmu
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Zgodnie z powierzonym mi przez Sejm zadaniem przedstawienia wniosków co do składu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, proponuję następujący skład Rady Ministrów:

WICEPREZESI RADY MINISTRÓW

Wiceprezes Rady Ministrów	— Cyrankiewicz Józef
Wiceprezes Rady Ministrów	— Dworakowski Władysław
Wiceprezes Rady Ministrów	— Gede Tadeusz
Wiceprezes Rady Ministrów	— Jaroszewicz Piotr
Wiceprezes Rady Ministrów	— Jędrzychowski Stefan
Wiceprezes Rady Ministrów i Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego	— Minc Hilary
Wiceprezes Rady Ministrów	— Nowak Zenon
Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej	— Rokossowski Konstanty, Marszałek Polski

MINISTROWIE

Minister Bezpieczeństwa Publicznego	— Radkiewicz Stanisław
Minister Budownictwa Miast i Osiedli	— Piotrowski Roman
Minister Budownictwa Przemysłowego	— Bąbiński Czesław
Minister Energetyki	— Jaszczuk Bolesław
Minister Finansów	— Dietrich Tadeusz
Minister Gospodarki Komunalnej	— Baranowski Feliks
Minister Górnictwa	— Nieszporek Ryszard
Minister Handlu Wewnętrznego	— Minor Marian
Minister Handlu Zagranicznego	— Dąbrowski Konstanty
Minister Hutnictwa	— Zemańcis Kiejstut
Minister Kolei	— Strzelecki Ryszard
Minister Kontroli Państwowej	— Józwiak (Witold) Franci- szek
Minister Kultury i Sztuki	— Sokorski Włodzimierz
Minister Leśnictwa	— Podedworny Bolesław
Minister Oświaty	— Jarosiński Witold
Minister Państwowych Gospodarstw Rolnych	— Chełchowski Hilary
Minister Poczty i Telegrafów	— Szymanowski Wacław
Minister Przemysłu Chemicznego	— Rumiński Bolesław
Minister Przemysłu Drobno- i Rzemiosła	— Żebrowski Adam
Minister Przemysłu Lekkiego	— Stawiński Eugeniusz
Minister Przemysłu Maszynowego	— Tokarski Julian
Minister Przemysłu Rolnego i Spożywczego	— Hoffmann Mieczysław
Minister Rolnictwa	— Dąb-Kociol Jan
Minister Sprawiedliwości	— świętkowski Henryk
Minister Spraw Zagranicznych	— Skrzyszewski Stanisław
Minister Szkolnictwa Wyższego	— Rapacki Adam
Minister Transportu Drogowego i Lotniczego	— Rustecki Jan
Minister Zdrowia	— Sztachelski Jerzy
Minister Żeglugi	— Popiel Mieczysław
Minister - Szef Urzędu Rady Ministrów	— Mijał Kazimierz

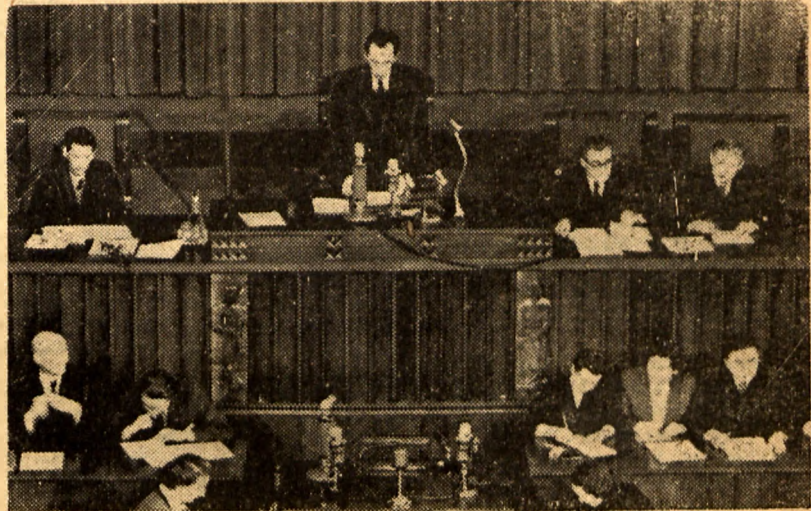
Ministrów Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego oraz Pracy i Opieki Społecznej proponuję powołać w trybie art. 29 ust. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Aż do podjęcia uchwały przez Radę Państwa kierownictwo tymi ministerstwami będą sprawować wyznaczeni wiceministrowie.

Prezes Rady Ministrów
(—) BOLESŁAW BIERUT

Z historycznych obrad Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej



Posłowie owacyjnie witają wybór Bolesława Bieruta na Prezesa Rady Ministrów. Fot. (CAF) Z. Wdowiński



Przemawia Marszałek Sejmu Prof. Jan Dembowski

Podziękowanie za życzenia z okazji 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej

WARSZAWA (PAP). W odpowiedzi na życzenia przesłane w XXXV rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — nadeszły następujące depeze:

Do
Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza Bolesława Bieruta

Warszawa

Serdecznie dziękuję Wam, Towarzyszu Prezydencie, i w Waszej osobie narodowi polskiemu, za przyjazne pozdrowienia i życzenia w dniu 35 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

N. Szwernek

Do
Prezesa Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza Józefa Cyrankiewicza

Warszawa

Dziękuję Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Wam osobie, Towarzyszu Prezesie za pozdrowienia i przyjazne życzenia w związku z 35 rocznicą Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

J. Stalin

(Depesze nadeszły przed pierwszym posiedzeniem Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i zmianą Rządu).

Drugie posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA (PAP). — Drugie posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 21 listopada br. otworzył Marszałek Dembowski, proponując następujący porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Komisji Mandatowej i powzięcie uchwały co do stwierdzenia ważności wyboru posłów i zastępców posłów,
2. sprawozdanie Komisji dla opracowania regulaminu Sejmu i uchwalenie regulaminu,
3. wybór stałych komisji poselskich,
4. projekt ustawy o kontroli państwowej,
5. projekt ustawy o przysiędze wojskowej,
6. zatwierdzenie dekretów wydanych przez Rząd po upływie kadencji Sejmu Ustawodawczego:
 - a) dekretu o obowiązkowych dostawach ziemniaków,
 - b) dekretu o prawie łowieckim,
 - c) dekretu o gospodarowaniu artykułami obrotu towarowego i zaopatrzenia,
 - d) dekretu o zmianie niektórych przepisów postępowania karnego,
 - e) dekretu o stosunkach służbowych i wychowawców w zakładach poprawczych oraz w schroniskach dla nieletnich,
 - f) dekretu o utworzeniu urzędu Ministra Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz urzędu Ministra Przemysłu Drzewnego i Papierniczego.
7. Powołanie Rządu.

Po przyjęciu porządku dziennego Sejm przystąpił do pierwszego

punktu. Sprawozdanie Komisji Mandatowej złożył pos. Kłosiwicz.

(Przemówienie posła Kłosiwicza podamy w numerze poniedziałkowym).

W głosowaniu Sejm uchwałę Komisji jednomyślnie przyjął i tym samym stwierdził ważność wyboru posłów i zastępców posłów na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W drugim punkcie porządku dziennego pos. Large złożył sprawozdanie Komisji dla opracowania regulaminu Sejmu.

(Skrót przemówienia podajemy na str. 2).

W głosowaniu Sejm przyjął sprawozdanie i uchwałę regulaminu.

Trzeci punkt porządku dziennego przewidywał wybór stałych komisji poselskich. Proponowany skład Komisji Sprawozdawczych referował pos. Stachacz, Komisji Budżetowej pos. Wojaś, Komisji Spraw Zagranicznych — pos. Wysocki, Komisji Oświaty, Nauki i Kultury — pos. Janczyk, Komisji Obrótowi Towarowemu — pos. Dechnik, Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkanowej — pos. Lamuzga oraz Komisji Pracy i Zdrowia — pos. Kieszczyński.

Izba w głosowaniu zatwierdziła kolejno skład wszystkich komisji.

W 4 punkcie porządku dziennego: projekt ustawy o Kontroli Państwowej — zabrał głos Prezes Najwyższej Izby Kontroli pos. Józwiak. (Streszczenie przemówienia podamy w numerze poniedziałkowym).

Projekt Ustawy o Kontroli Państwowej został przekazany Komisji Spraw Ustawodawczych. Do tej samej Komisji Izba odesłała Rządowy Projekt Ustawy o przysiędze wojskowej.

W następnym punkcie porządku dziennego: zatwierdzenie dekretów, wydanych przez Rząd po upływie kadencji Sejmu Ustawodawczego — Marszałek Dembowski stwierdził, że zostały odesłane do Komisji Spraw Ustawodawczych następujące dekryty: a) o obowiązkowych dostawach ziemniaków, b) o prawie łowieckim, c) o gospodarowaniu artykułami obrotu towarowego i zaopatrzenia, d) o zmianie niektórych przepisów postępowania karnego, e) o stosunkach służbowych nauczycieli szkół podstawowych i wychowawców w zakładach poprawczych oraz schroniskach dla nieletnich, f) o utworzeniu urzędu Ministra Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz urzędu Ministra Przemysłu Drzewnego i Papierniczego.

W ostatnim punkcie porządku dziennego: powołanie Rządu Marszałek Dembowski zakomunikował Izbie, że otrzymał od Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta pismo w sprawie składu Rządu. (Podajemy je obok).

Po odczytaniu komunikatów Marszałek Sejmu zarządził przerwę do godz. 17-tej.

Na posiedzeniu wieczornym przemawiał Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut. Przemówienie to podajemy wyżej.

Pogłębianie rosnącej jedności i aktywności milionów Polaków umacnianie ich współdziałania w budowie nowego życia naczelnym zadaniem politycznym Rządu Przemówienie Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wyłoniony przez Sejm Frontu Narodowego Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej winien być zatem rzędem realizacją Programu Frontu Narodowego (oklaski).

Przypomnijmy w skrócie naczelną wytyczną tego programu.

Walczyć o szybkie uprzemysłowienie naszego kraju na bazie nowoczesnej techniki. Jest to jedyny i niezawodny sposób likwidacji wiekowego zacofania naszej gospodarki, warunek stałego podnoszenia wzniosłości naszej siły, naszego dobrobytu, naszej kultury. Szybkie uprzemysłowienie kraju w oparciu o nową technikę to podstawowy warunek nieustannego wzrostu sił naszego państwa Ludowego, zaś umacnianie sił państwa — to niezawodna rękojmia umacniania niepodległości i suwerenności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to stałe podnoszenie jej roli, jej znaczenia, jej wkładu w ogólnowświatowe dzieło walki o pokój.

Zyliśmy w okresie pogłębiającego się w całym świecie rozkładu starego systemu gospodarki kapitalistycznej. Klasy pasywnie w pogoni za najwyższym zyskiem same zastrzegają i przyspieszają kryzys tego systemu. Grabiąc bezlitośnie podporządkowane sobie narody, imperialiści rozpętują gorączkę zbrojni, organizują bloki wojenne, szerzą zbrodniczą psychozę masowego ludobójstwa, odbudowują rozbite szczytki hitlerowskiego Wehrmachtu w celu podszczywania do nowych napaści, między innymi i na nasz kraj. Ale naród polski nie jest dziś izolowany i bezbronny, jak przed wrześniem 1939 roku. Naród polski jest dziś czynnym współtwórcą nowej epoki wielkich przeobrażeń społecznych, które ogarnęły już trzecią część globu i oddziałyują na cały świat, pobudzając do walki wyzwolenczej uciśnione narody. Naród polski jest dziś czynnym współtwórcą nowego systemu wielkich przeobrażeń społecznych, które ogarnęły już trzecią część globu i oddziałyują na cały świat, pobudzając do walki wyzwolenczej uciśnione narody. Naród polski jest dziś czynnym współtwórcą nowego systemu wielkich przeobrażeń społecznych, które ogarnęły już trzecią część globu i oddziałyują na cały świat, pobudzając do walki wyzwolenczej uciśnione narody.

Walczyć o umocnienie i umacnianie sił państwa Ludowego, zaś umacnianie sił państwa — to niezawodna rękojmia umacniania niepodległości i suwerenności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to stałe podnoszenie jej roli, jej znaczenia, jej wkładu w ogólnowświatowe dzieło walki o pokój.

Walczyć o umocnienie i umacnianie sił państwa Ludowego, zaś umacnianie sił państwa — to niezawodna rękojmia umacniania niepodległości i suwerenności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to stałe podnoszenie jej roli, jej znaczenia, jej wkładu w ogólnowświatowe dzieło walki o pokój.

Walczyć o umocnienie i umacnianie sił państwa Ludowego, zaś umacnianie sił państwa — to niezawodna rękojmia umacniania niepodległości i suwerenności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, to stałe podnoszenie jej roli, jej znaczenia, jej wkładu w ogólnowświatowe dzieło walki o pokój.

mocy, aby podnosiła się stopa życiowa człowieka pracy, aby jego potrzeby materialne i kulturalne były zaspokajane coraz pełniej.

Od czego zależy tempo naszych osiągnięć w tym kierunku?

Zależy ono od czynnego poparcia przez cały naród wysiłków Rządu, zmierzających do uruchomienia wielkich rezerw tkwiących w naszej gospodarce, w naszym życiu.

Szybki rozwój przemysłu jest główną dźwignią rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej i zwłaszcza rolnictwa, które odziedziczyliśmy po dawnym ustroju kapitalistycznym — obszarniczym w stanie szczególnie zacofanym. Podnoszenie poziomu sił wytwórczych we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej — to warunek szybkiego wzrostu dobrobytu materialnego i kultury całego społeczeństwa. Praktycznym zadaniem prowadzącym do tego celu jest:

stałe podnoszenie wydajności pracy zarówno w przemyśle, jak w rolnictwie i innych dziedzinach gospodarki narodowej;

rozwój współzawodnictwa socjalistycznego i przodownictwa w pracy, umacnianie ofiarności i odpowiedzialności całej załogi zakładów przemysłowych za terminowe wykonanie planów produkcyjnych;

pogłębianie ruchu racjonalizatorów i wynalazców, najlepszego wykorzystania urządzeń przemysłowych i nowej techniki;

walka z marnotrawstwem surowców, materiałów, paliw i energii;

walka z brakorobstwem i o coraz lepszą jakość wytworów produkcji;

szybki wzrost mechanizacji i wyższej techniki w rolnictwie przez rozwój spółdzielni produkcyjnych i państwowych ośrodków maszynowych;

umacnianie spójni między miastem i wsią;

walka ze spekulacją i wszelkimi pozostawościami wyzysku mas pracujących;

walka o zwycięskie wykonanie wielkich historycznych zadań naszego Planu 6-letniego.

Droga, którą kroczyć będzie powołany dziś Rząd, będzie drogą codziennej troski o człowieka pracy, będzie drogą nieublaganej walki ze szkodnictwem i wszelką wrogą działalnością, będzie drogą stanowiącą ostateczną bezmyślności i ślepoty, bezduchności i biurokratyzmu, które wciąż jeszcze tyle szkód powodują w naszym życiu.

Prowadzić będziemy nieublaganą walkę z wszelkimi agenturami, które usiłują podkopywać siłę i zwartość naszego państwa ludowego, ze wszelkimi ekspozyturami wrogich ośrodków imperialistycznych: amerykańskich czy watykańskich, włoskich czy wuerenowskich, trockistowsko-titowskich czy sjonistycznych.

Naszym niezawodnym oparciem we wszystkich wysiłkach na tej drodze jest rosnąca wciąż aktywność społeczna milionów mas pracujących. Coraz powszechniejszy czynny udział milionów Polaków w tworzeniu życia i rozwoju naszego kraju, w umacnianiu naszego państwa,

w kształtowaniu naszej przyszłości — to największa zdobycz i najpotężniejsze źródło sił naszego narodu. Masy ludowe coraz liczniej skupiają się pod sztandarami walki o całkowite zlikwidowanie wielowiekowych krzywd społecznych, walki o nowy, lepszy i sprawiedliwy ustrój społeczny, pod sztandarami budownictwa socjalistycznego. Rośnie świadomość polityczna milionów Polaków — dawniej gnębionych i okradanych z elementarnych praw obywatelskich.

Wzmagają się coraz bardziej świadomy i czynny udział najszerszych mas w rządzeniu swoim państwem, państwem ludu pracującego. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stała się już niewzruszoną ostoją i natchnieniem wielkiej mobilizacji mas obywateli w ich dążeniu do utrwalenia i rozszerzenia zdobyczy ludu pracującego. Bezspornymi i wspaniałymi przykładami tej mobilizacji jest udział wielomilionowych mas naszego narodu w wielkich plebiscytach na rzecz sprawy pokoju, w szerokiej, powszechnej niemal dyskusji ogólnonarodowej nad Konstytucją. Wreszcie w potężnym i niezłomnym wymogu wyniku wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na platformie Frontu Narodowego. W tym powszechnym wzroście aktywności społecznej, w rosnącej zdolności mobilizacyjnej mas, w pogłębiającej się jedności narodu — tkwi niezwykła siła naszego ustroju, siła naszego państwa ludowego.

Coraz liczniejsze miliony obywateli naszego kraju łączą się w dążeniu do budowy coraz bardziej dostojnego, kulturalnego, pełnego godności i dumy życia człowieka pracy w naszej umiłowanej ojczyźnie.

Pogłębiać tę rosnącą jedność i aktywność milionów Polaków, umacniać ze wszechmiar ich czynny i świadomy współdziałanie w budowie nowego życia — oto wielkie i naczelnne zadanie polityczne wyłonione dziś przez Sejm Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z potężnych i niewyczerpanych źródeł rosnącej energii społecznej mas Rząd ten czerpać będzie siły w swej codziennej pracy.

Pragnę zapewnić was, obywatele posłowie, że powołany przez was Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czynić będzie wszystko, aby nie zawieść waszego zaufania, aby oprzeć swoją pracę na poparciu całego narodu. Wspólnie z milionami robotników i chłopów pracujących, w oparciu o rosnącą aktywność tych mas, o współdziałanie w życiu naszego państwa milionów mężczyzn i kobiet, w oparciu o wspaniałą entuzjazm twórczy milionów młodych budowniczych Polski Ludowej, w oparciu o pogłębiającą się wciąż jedność moralno-polityczną naszego narodu — czynić będziemy wszystko, aby wytrwała, ofiarna praca dla ojczyzny umacniała wciąż jej siły, budować wspólnym porwysem naszych gorących dla niej uczuć i codziennego dla niej wysiłku — szczęście i wielkość Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

(Długotrwałe burzliwe oklaski).

Regulamin zapewni Sejmowi możność sprawnej pracy Przemówienie pos. Oskara Lange w imieniu Komisji do opracowania regulaminu Sejmu

Pos. Oskar Lange referując sprawozdanie Komisji do opracowania regulaminu Sejmu stwierdza, że regulamin musi być zgodny z duchem socjalistycznego demokracji, który przenika całą strukturę ustroju naszego państwa ludowego. Powinien on ułatwiać masom zrozumienie treści i sensu prac ludowego przedstawicielstwa oraz ułatwiać im demokratyczną kontrolę nad pracami posłów.

Nowe oblicze Sejmu przejawia się w strukturze jego organów. Kierownictwo prac Sejmu spoczywa w rękach działającego na zasadzie kolegialności, Prezydium, składającego się z Marszałka i Wicemarszałków. Organem pomocniczym Prezydium jest Rada Seniorów, składająca się z przedstawicieli wojewódzkich zespołów poselskich. W skład zespołu wchodzi wszyscy posłowie wybrani na terenie danego województwa niezależnie od ich miejsca zamieszkania, pracy zawodowej względnie przynależności partyjnej. Wojewódzkie zespoły poselskie wybierają ze swego grona Prezydium, składające się z przewodniczącego, jego zastępcy i sekretarza oraz delegują swego przedstawiciela do Rady Seniorów. Utworzenie wojewódzkich zespołów poselskich stanowi istotną nowość w formach działalności Sejmu.

Zespoły poselskie tworzą się na podstawie wstępnych zadań pracy, łączących posłów danego województwa. System wojewódzkich zespołów poselskich odzwierciedla pracę Frontu Narodowego na terenie Sejmu, jest wyrazem współpracy posłów, należących do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, do Stronnictwa Demokratycznego, jak również posłów bezpartyjnych.

Praca posłów odbywać się będzie również w terenie. Polegać ona będzie na przyjmowaniu interesantów, odwiędzaniu rad narodowych, zakładów pracy, szkół, ośrodków zdrowia, gromad wiejskich, przejawiać się w wystąpieniach informacyjnych ludności o polityce władzy ludowej i w składaniu sprawozdania z działalności w Sejmie.

Zespoły poselskie będą zwracały szczególną uwagę na prace terenowych organów władzy państwowej i pomagały im w usprawnieniu pracy.

Pos. Lange omawia następnie zadania i sposób pracy poszczególnych komisji, będących dalszym organem pomocniczym prac Sejmu.

Sejm nie jest obowiązany do odsyłania każdego projektu ustawy czy uchwały do właściwej komisji, ale może rozprawić je na posiedzeniu plenarnym. Wszystkie natomiast dekrety przedłożone Sejmowi do zatwierdzenia przesyłane są bezpośrednio do Prezydium Sejmu do Komisji Spraw Ustawodawczych.

Regulamin określa osobny tryb wyborów Rady Państwa i powołania Rządu, powtarzając odpowiednie przepisy Konstytucji.

Inny dział ustala porządek obrad, tryb zwoływania posiedzeń, wnoszenia i rozprawy projektów ustaw itp.

Posiedzenia Sejmu są jawne. Jeśli wymaga tego dobro państwa, Sejm może uchwalić tajność obrad. Jawne jest również głosowanie.

UWAGA! UCZESTNICY KONKURSU SPORTOWEGO

29-go maja termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs „Czy znasz przodujących sportowców radzieckich”?

Dla prawomocności uchwał Sejmu regulamin wymaga zwykłej większości głosów przy obecności co najmniej 1/3 ogólnej liczby posłów.

Natomiast zmiana Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wymaga zgodności z art. 91 Konstytucji większości co najmniej 2/3 głosów przy obecności co najmniej połowy ogólnej liczby posłów.

Dział traktujący o posłach ustala tekst słubowania poselskiego oraz poświęca szczególną uwagę udziałowi posłów w pracach Sejmu. Posłowie obowiązani są do obrania udziału w pracach Sejmu. Obok dyscypliny pracy regulamin traktuje również o dyscyplinie obrad.

Regulamin zawiera także przepisy, określające tryb składania przez posłów interpelacji.

Mówca podkreśla znaczenie przepisu, w myśl którego Prezydium Sejmu czuwa nad wykonywaniem przez posłów obowiązków poselskich, zwłaszcza zaś obowiązku zdawania sprawy wyborcom ze swej pracy i z działalności Sejmu.

Pos. Lange stwierdza, że regulamin odpowiada potrzebom i charakterowi najwyższego organu państwa ludowego i zapewni Sejmowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej możliwość sprawnej pracy i sprawnego wypełniania obowiązków.

W imieniu Komisji pos. Lange wniosł o uchwalenie przedłożonego projektu regulaminu wraz z poprawkami Komisji.

Skład komisji sejmowych

SKŁAD KOMISJI SPRAW USTAWODAWCZYCH

Przewodniczący Komisji pos. Jerzy Jodowski, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Antoni Kuligowski, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Wacław Shayer.

Członkowie Komisji pos. pos.: Celina Budzińska, Bernard Bugdół, Józef Chaba, Kazimierz Dubowski, Dominik Horodyński, Stefan Kalinowski, Adolf Kita, Henryk Korotyński, Jerzy Morawski, Lucjan Motyka, Alicja Musiałowska, Edmund Osmańczyk, Aleksander Rozmiar, Witold Władysław Spychalski, Piotr Świątek, Jan Stelmach, Jan Szkop, Tadeusz Toczek, Stanisław Wals, Zofia Wasilkowska, Tadeusz Wleczorek, Grzegorz Wojciechowski.

SKŁAD KOMISJI BUDŻETOWEJ

Przewodniczący Komisji pos. Oskar Lange, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Ludomir Stasiak, drugi zastępca przewodniczącego Komisji pos. Jan Rabanowski.

Członkowie Komisji pos. pos.: Leon Adamowski, Franciszek Apryas, Witold Biernawski, Wincenty Chabura, Stanisław Cieślak, Marian Czerwinski, Jan Dumanski, Edward Gierk, Julian Hochfeld, Helena Jaworska, Marian Jaworski, Leon Kasan, Józef Kulczyński, Antoni Korzycki, Antoni Kuligowski, Stanisław Łopot, Konstanty Lubelski, Paweł Nahański, Józef Oza-Michalski, Edmund Paszczykowski, Stanisław Stachacz, Michalina Tatarówna-Majkowska.

SKŁAD KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH

Przewodniczący Komisji pos. Stanisław Kulczyński, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Osep Dziński.

Członkowie Komisji pos. pos.: Janina Bigus, Irena Domanska, Aleksander Juszkiewicz, Antoni Korzycki, Władysław Matwin, Józef Olszewski, Edmund Osmańczyk, Józef Oza-Michalski, Jerzy Putrament, Włodzisław Rezek, Mieczysław Wąrowski, Jan Karol Wende, Andrzej Wojtkowski.

SKŁAD KOMISJI OŚWIATY, NAUKI I KULTURY

Przewodniczący Komisji pos. Leon Kruczkowski, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Czesław Wyczech.

Członkowie Komisji pos. pos.: Janina Balcerzak, Franciszek Fiedler, Paweł Hoffmann, Dominik Horodyński, Jarosław Iwaszkiewicz, Władysław Jagużyn, Stanisław Kallezowski, Dorota Kuzyszka, Jan Aleksander Król, Eustachy Kuroca, Jan Jadwiga Lekczyńska, Pelagia Lewińska, Stanisław Mazur, Gustaw Morcinek, Zofia Naikowska, Kazimierz Wyka, Stefan Żółkiewski.

SKŁAD KOMISJI OBROTU TOWAROWEGO

Przewodniczący Komisji pos. Józef Oza-Michalski, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Tadeusz Janczyk.

Członkowie Komisji pos. pos.: Stanisław Bieniek, Mikołaj Dachow, Konstanty Lubelski, Stanisław Gabryl, Jan Klecha, Józef Koszowski, Bronisław Marks, Paweł Nahański, Adolf Osmańczyk, Józef Piorkowski, Jan Sendek, Zofia Staros, Olga Zwierzyna.

SKŁAD KOMISJI GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ

Przewodniczący Komisji pos. Jerzy Albrecht, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Zygmunt Moskwa.

Członkowie Komisji pos. pos.: Bolesław Drobner, Eugenia Furmaniakowa, Julian Horodecki, Józef Killa, Jadwiga Lewicka, Juliusz Majewski, Józef Markow, Jan Mroczek, Irena Piwowarska, Zygmunt Skibniewski, Jerzy Teliga, Stanisław Tołwiński, Jan Dobrzański.

SKŁAD KOMISJI PRACY I ZDROWIA

Przewodniczący Komisji pos. Paweł Wojaś, zastępca przewodniczącego Komisji pos. Maria Jaszczukowa.

Członkowie Komisji pos. pos.: Józef Dechnik, Adam Dolinski, Bolesław Pietko, Zygmunt Krzywanski, Jan Frankowski, Stanisław Nowocin, Władysław Nawaduński, Piotr Pacosz, Eugenia Prągirova, Jadwiga Prądzicowa, Stanisław Sadowski, Irena Szlachetka, Zofia Tomczyk, Walenty Titkow.

Pow. kraśnicki wykonał 90 proc. rocznego planu skupu zboża i został zwolniony od miarek i odsypów

W dniu wczorajszym powiat Kraśnicki zameldował o wykonaniu 90% rocznego planu skupu zboża. Chłopi tego powiatu, którzy wywiązali się w 100% z obowiązkowych dostaw

CZY ZORGANIZOWALES JUŻ WYDAWANIE GAZETKI W SWOIM ZAKŁADZIE PRACY, W GMINIE, W GROMADZIE?

Wystawę - Konkurs gazetek

w związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje wkrótce „Sztandar Ludu”, Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego, Wojewódzki Zarząd TPPR, ORZZ i ZSch.

Najlepsze gazetki zostaną nagrodzone. Spis nagród zamieścimy w najbliższym numerze.

zboża, zostali zwolnieni od miarek i odsypów.

Do zakończenia akcji skupu pozostało zaledwie 8 dni. Punktem honoru każdego chłopca powinno być, ażeby on osobiście, jego gromada, gmina i powiat wykonały przed nakreślonym terminem plany skupu.

Obecnie czasu nie należy liczyć ra tygodnie, ale na dni. Nie wolno nam marnować ani jednej chwili, należy wykorzystywać wszystkie środki, by plan wykonać.

Zdajemy sobie sprawę, że obecnie zalegają już tylko kulacy i inne spekulacyjne elementy, które sądzą, że uda im się wykreślić od obowiązków. Do tego władza ludowa nie powinna dopuścić.

Chłopi pracujący popierają zarządzenia i dekrety władzy ludowej. Wiedzą, że ta władza jest ich władzą i działa w ich interesie, czego dali dowód w wyborach oddając swe głosy na listę posłów Frontu

Narodowego. Ci właśnie chłopcy już dawno uregulowali swoje zobowiązania i są słusznie oburzeni, że kulacy i maruderzy zwlekają i nie pozwalają ich gromadzie, gminie i powiatowi wykonać przed terminem planu.

Kulaków i spekulantów trzeba karać i zmuszać, aby swoje obowiązki wobec Państwa wykonali.

Jednocześnie rady narodowe, aktywiści, sołtysi winni pamiętać, że najwyższy czas, aby uzyskać wszystkie końcówki.

Abym umożliwić chłopom nie posiadającym koni odwiezienie zboża na punkty skupu należy wyznaczyć furmanki w ramach pomocy sąsiedkiej i organizować w gromadach zbiorowe dostawy końcówek.

Hasłem naszym na obecnym etapie powinno być: — ani teden kilogram zboża nie może pozostać nieściągnięty przed obowiązującym terminem.

KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI

Nieznany Majakowski

(O poemacie »Człowiek«)

W naszej znajomości największego poety Związku Radzieckiego mamy jeszcze poważne luki. Antologia „Wiersze i poematy”, wydana pod redakcją A. Ważyka w r. 1949 nakładem „Książki i Wiedzy”, mimo swej objętości (343 str.) daje nam zaledwie przekrój dorobku twórczego Majakowskiego, kładąc, i zresztą słusznie, główny nacisk na utwory porewolucyjne. I pod tym względem są w niej jeszcze poważne braki, wymagające odrobienia (choćby konieczność przełożenia w całości poematów „Włodzimierz Iljicz Lenin” czy „O tym”, amerykańskich wierszy poety, „150.000.000” i przy najmniej fragmentów z „Misterium-buffo”). Mimo to jednak na podstawie znajdującego się w antologii wyboru utworów z okresu porewolucyjnego twórczości poety czytelnik polski może sobie wyrobić pojęcie o Majakowskim po r. 1917.

Całkiem źle natomiast przedstawia się sprawa znajomości utworów poety napisanych przed wybuchem rewolucji. A że to jest okres ciekawy i zawierający poważne pozycje o dużym ładunku rewolucyjnym, świadczy o tym monografia W. Piercowa („Majakowski — życie i twórczość przed Wielką Październikową Rewolucją Socjalistyczną”, wyd. „Sowiecki Pisatel”, Moskwa 1951, str. 446). Dla miłośników poezji Majakowskiego jest to pasjonująca lektura, z której czytelnik poznaje, jak stopniowo po przewyżczeniu ekstrawagancji futurystycznych kształtowała się rewolucyjna postać wielkiego poety, który w tym okresie (lata 1915—1916) pozszyć się może takimi osiągnięciami, jak znany nam w całości z dwóch świetnych przekładów Tuwima i Jastruna „Obłok w spodniach” i jak dostępne w nielicznych wyjątkach lub nieknięte przez tłumaczy zupełnie poematy „Wojna i świat”, „Flet kręgosłupa” i „Człowiek”. Nad tym ostatnim utworem, który przełożyłem niedawno w całości, pragnę się teraz zatrzymać.

Praca nad tym poematem odnosi się do tego okresu w życiu poety, kiedy Majakowski zetknął się osobiście z Gorkim i kiedy indywidualność wielkiego pisarza zaciążyła na autorze „Obłoku w spodniach”. Sam tytuł poematu wyraźnie nawiązuje do „Człowieka” Gorkiego.

We wstępie do swojego „Człowieka” Majakowski zwraca się do słońca, nazywając siebie jego „heroldem”. Podobnie jak Gorki, poeta zachwyca się potęgą człowieka. Słowom wielkiego prozaka: „Orzędem moim jest Myśl, a niezłomne przekonanie o wolności Myśli, o jej nieśmiertelności i wiecznym wzrastaniu jej potęgi twórczej — oto niewyczerpalne źródło mojej siły” — odpowiadają wiersze Majakowskiego:

„Czaszki szkatułkę otwórzcie —
błyśnie
rozum najdroższy.
Czyż jest coś,
czego bym nie mógł?”

Liryczny bohater poematu, utożsamiony nawet nazwiskiem z autorem, o czym świadczą tytuły poszczególnych części utworu („Narodziny Majakowskiego”, „Życie Majakowskiego”, „Męka Majakowskiego”, „Wniebowstąpienie Majakowskiego”, „Majakowski w niebie”, „Powrót Majakowskiego”, „Majakowski wiekiem”) nie może sobie znaleźć miejsca na ziemi ujętej w karby kapitalizmu i gnębionej przez świat posiadaczy. Wrogiem poety jako uosobienia cierpiących mas i wrogiem osobistym staje się symbolicznie przedstawiony w osobie miliardera — „Władcy wszystkiego” (odpowiednik gorkowskiego „Złotego Diabła”) — kapital. W obawie przed poetą, który tak mówi o swoim powołaniu: „Moje serce jak sztan-

dar olbrzymi” — on, pozbawiony serca i kierujący się w życiu jedynie zimnym i okrutnym wyrachowaniem, „Władca wszystkiego” zabrania poecie śpiewać, wsuwa mu do ręki karabin dla prowadzenia wojny imperialistycznej, pęta go swoim „prawem” i „religią” — a wreszcie znieważa mu i wydziera jego miłość, gdyż „ukochana poety należy do czcicielki molocha złota „kapie się w jego potędze”, „w obłudzie się załgała” i porzuca ukochanego.

Tak wyglądają realia życia poety — „człowieka” w ustroju kapitalistycznym. Rozpacz go ogarza, „a serce rwie się do wystrzału, a gardło już o brzytwie marzy”. Żąda w apteczkę trucizny, ale gdy aptekarz wręcza mu jej fiasko, wybucha protestem:

„I komu dajesz?
Nieśmiertelny jest — wyznam
ten twój ni-zwykły gość...”

„...ty myślisz,
że od ziemi
trucizną mnie odbijesz?”

I teraz tragedia zamienia się w groteskę. Poeta w tajemniczy sposób unosi się ku niebu:

„Student!
Bzdura
waszej nauki gmach wysoki.
Fizyka brednią, astronomia z
[chemią.

Otom zapragnął
i przez obłoki
nad ziemią!”

Dalszy rozdział przedstawia poetę w niebie, które ujęte jest groteskowo: „bezcieleśne istoty —
[aniołowie

„wszyscy zajęci,
ten dziury lata w obłoku,
ten w piecu słońca — reguluje
[dym.

Wszystko w strasnym porządku,
spokojnie,
bez tłoku,
bo nikt się nie pcha,
zresztą nie ma czym”.

Upijają tysiące, miliony lat.
Nuda ogarnia poetę i tęsknota za
ukochaną i ziemią:

„I znów tęsknota,
Serce mi kolacze.

Chmura w królewskiej szacie
czy obłok wybuchnie złoty,
a w oczy wciąż mi majaczy
bliskość
jakiejś ziemskiej istoty.

Natężyłem się;
szukam
wśród innych punktów
ziemi.
I otóż ona.

Wpiłem oczy.
Rozróżniłam morza,
góry w orlim klekocie”.

Wzruszające jest dalej miejsce,
w którym poeta składa hołd pa-

mięci ojca, skromnego leśniczego w Bagdadach, człowieka, który cieszył się powszechnym szacunkiem i miłością:

„Obok mnie ojciec.
Tak sam.
Tylko bardziej jeszcze nie do-
[styszy i wytarty

trochę
na lokciu
na nim mundur leśniczego wisi.
Denerwuje mnie.

Tak samo
w ziemię wzrok wrzcił.
Skąd stary myśli moje czyta?
Cicho powiada:
„Na Kaukazie
pewno wszystko rozkwita”.

Tęsknota jest tak silna, że poeta porzuca groteskowe niebo i na promieniach „zorzy” wraca na ziemię. Ale nie się tu nie zmieniło. Jak dawniej.

„Po równi równika
od Chicago
przez Tambowy
ruble się toczą”.

Poeta „kupiła sztylet i słodko
śni o rychłej zemście” na swym
zniechęconym rywalu — „Władcy
wszystkiego”. Podkraża się pod
mieszkanie ukochanej, zagląda
przez okno: obca kobieta śpi w
objęciach nieznajomego mężczyzny.
Tamtej nie ma już dawno.

„Ona Majakowskiego lat już se-
[tek wiele,
on się zastrzelił tu, pod ukocha-
[nej progiem...”

Jest legenda:
za nim...
przez okno...
I tak leżeli
ciało obok ciała...”

Ból poety nie ma granic: „stoję
w płomieniach cały na niegasną-
cym ognisku miłości niebawalej”.

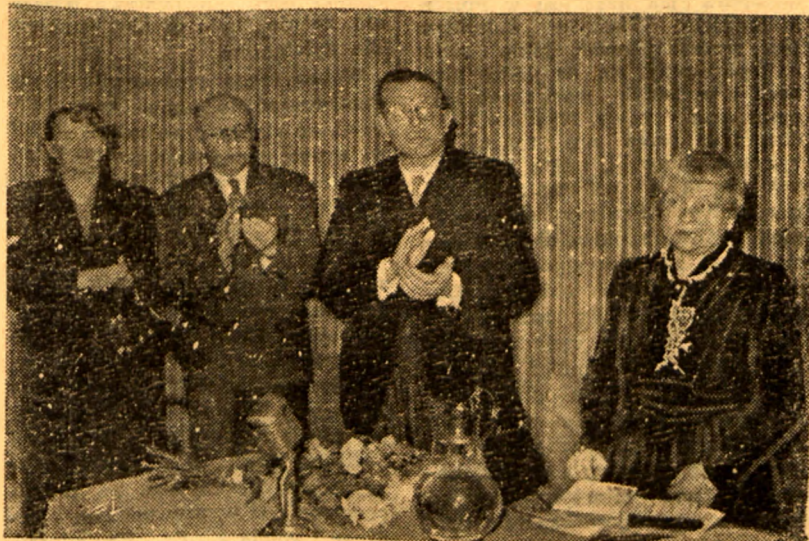
„Wiecznym odpoczywaniem” —
kończy się piękny poemat Maja-
kowskiego o poecie, dla którego
nie ma miejsca w ustroju kapita-
listycznym.

W „Człowieku” Majakowski, pro-
testując przeciwko więzom kapita-
lizmu, pętającym wszelką myśl
wolną i profanującym miłość, i
odrzucając samobójstwo bohatera,
nie znalazł jeszcze drogi wyjścia z
sytuacji. Do tematu miłości wrócił
po Rewolucji Październikowej w
poemacie „O tym”, ale tu już wy-
raźnie zaznaczył, że tylko zwycię-
stwo komunizmu wyzwoli człowieka
od wszelkich łańcuchów i za-
pewni także miłości swobodny
rozwoj:

„Rymem serca uderzeń
w życie to,
w świat ten
wlerzyłem
i wierzę”.

Kazimierz Andrzej Jaworski

Jubileusz Marii Dąbrowskiej



W dniu 17 listopada br. w Domu Literatury w Warszawie odbyła się uroczystość jubileuszowa 40-lecia pracy literackiej znakomitej pisarki Marii Dąbrowskiej. Podczas uroczystości minister Dybowski udekorował Jubilatkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski — Na zdjęciu: fragment prezydium uroczystości. Od lewej: Z. Nalkowska, A. Stonimski, min. St. Dybowski i M. Dąbrowska. (CAF — fot. Kondracki)

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

Z poematu »Człowiek«

Ryk wstrząsnął łożem bankierów, wielmożów i dożów,
Wyszy pancerze
złotem dzwoniące.
„Jeśli serce jest wszystkim,
to po cóż,
to może
zbytecznie zbijałem pieniądze?
Jak śpiewać śnią,
kto im pozwolił?
Kto dniom rozkazał lipcem świecić?
Zamknijcie niebo w drutów zwoje!
Spętajcie ziemię ulic siecią!
Chwalicie się,
że „Ręce”?!
A więc karabin bierz!
Pieścicie się upałem słodkim?
Więc bądźcieś
cały
knuł jak jeź.
Opłujcie język plotką!”

Wpędzony na tej ziemi zagon
jarzmo powszednich dźwigam dni ja.
A mózg
okulbaczyło
„Prawo”,
na sercu sznur
„Religia”.
Pół życia przeszło, teraz się nie wyrwieś.
Tysiąc ocz ma dozorca, latarnie, latarnie,
latarnie...
Nikt nie wykupi!
Jeńca pilnie strzeżę.
Skula mnie ziemia przekięta,
Ja bym w miłości swej skapał każdego,
ale mur domów jej ocean pęta!

Więc w krzyk...
I — cyt!
Zgrzytają klucze!
Dozorca twarz wykrzywia
i rzuca mi
z promienia włócznie
zgniełego mięsa przydział.
Wybuchem śmiechu
smaga wróg.
Bredzącym brodzę żarem.
I kuli ziemskiej
do mych nóg
przykutej grzmie ciężarem.

Zamknęło kluczem złoto
oczy.
A ślepa zechce kto wieść?
Na wieki
teraz oto
wtraconym jest
w bezmyślną powieść!

Precz już z wzniosłości brodnia ciemną!
Bunt
skazanego muz wybrańca.
Wierzący w pawie
to zmyślenie Brema!
wierzący w róże
to botanicznych głów łamańce!
Mój bez zarzutu
opis ziemi
przekażcie przyszłym pokoleniom:
Rwąc z południków
atlasu ark
wir złoty
dzwicząc wciąż się pieni:
franków,
dolarów,
rubli,
jen,
koron
i marek,
Toną geniusze, konie, skrzypce, kury.
Toną i słońce,
Drobniaki toną.
Do gardeł,
nozdrzy
i do uszu
lepi się jego dźwięk ponury
„Ratunku!”
I jęk bezradnie kona.

A po środku
obojętną okolona wstęga
cała wyspa — obfitości róg.
Tu zamieszkał
Władca Wszystkiego — potęga,
rywal mój,
niezwyciężony wróg.

Wytworne mu skarpetki deazecz groszków obryzgał
i spodni w pasy czarujący kant.
Krawat się pstrzy,
że ach,
z szyi
na globus brzucha się wálzga.
Dokola giną.
Ale do nieba świadrem w górę
ku twojej czci
najjaśniejszego pana
Br-ra wo!
Eviva!
Banza!
Hurra!
Hoch!
Hip-hip!
Vive!
Hosanna!

Przełożył K. A. Jaworski

MAREK ADAM JAWORSKI

Paul Eluard

Tak nagle serce przestało w nim bić już —
śmierć wytrąciła pióro z ręki.
Zagasła gwiazda, która w życiu
umiiała pisać najgoręcej.

Ku Francji dzisiaj myśl ma płynię,
Francji barykad robotniczych,
Chciałbym jej w strofach pocieszenie przynieść
i głosy żalu sciszyć.

Bo słów płomiennych jego rzeka
wciąż będzie serca ludzkie parzyć,
ucząc, jak kocha się człowieka,
jak nienawdził się zbrodniarzy.

I buntu się rozżarzą iskry,
niosąc natchnienie i nadzieję,
że dzień jutrzejszy w oczach wszystkich
promieni słońca skupi wiele,

że wstanie niepodległa, twarda
Franja Komuny i Thoreza,
ojczyzna marzeń Eluarda,
Ludowej Polski siostra szczerą.

MARIA SZCZEPOWSKA

Pokrzyk leśny ma też swoje miejsce w krajobrazie wsi polskiej

Na te niekompletne wiadomości, jakie zdobyłam w zakresie hodowli ziół leczniczych musiałam ciężko zapracować. Kosztowały mnie cztery pęczery. Z tego trzy na nogach zawdzięczałam mieszkańcom Kazimierza, którzy pouczyli nas, że do Szczekarkowa jest zaledwie sześć kilometrów, a idzie się wprost z Plebarki, ciągle „po słupach telegraficznych”. Czwarty na rękę jest niewątpliwie zasługą mego towarzysza podróży, który oczarowany masą ziół leczniczych obficie występujących na pagórkach kazimierskich „na chwilę” dał mi do potrzymania swoją torbę. Torba zawierająca zaledwie parę drobniaków niezbędnych dla zielarza, ważyła około dziesięciu kilogramów, a „chwilka” wobec niesłychanej ilości ziół trwała przez całą drogę, ta znów leczyła sobie, wbrew zapowiedziom ponad 10 km.

Dlatego też do dziś kuleję i rękę noszę na temblaku.

Po czterech godzinach marszu, które nie wystarczyły zresztą memu towarzyszowi na pobieżne nawet wprowadzenie mnie we wstęp do zagadnień hodowli ziół leczniczych dotarliśmy wreszcie do Szczekarkowa.

W duchu cieszyłam się, że ośrodki doświadczalne tego typu są jeszcze stosunkowo rzadkie, bo gdyby w promieniu czterdziestu kilometrów błysnęły jeszcze ślady jakiegos podobnego zakładu, niewątpliwie zostałabym tam zawieszona. Przy czym wybitnie nieturystyczna torba w dalszym ciągu pozostałaby „na chwilę” w moich rękach, a ważyłaby co kilometr o 1 kg więcej. Ilość ziół leczniczych i ich odmian jest naprawdę olbrzymia.

Mój towarzysz dymiąc fajkę ciągnął, jak parowóz, zatrzymywał się przy tym równie często i nieoczekiwanie jak kolejka wąskotorowa. Przyczyną postoju był z reguły jakiś kwiatek.

Kiedy wyszliśmy na zielone równiny gromad Dobrego i Wilkowa interesujące roślinki znikły, ja natomiast musiałam wysłuchać przemówienia na temat roli hodowli ziół leczniczych w dzisiejszej gospodarce, co podaje tylko w punktach.

Po pierwsze: ośrodki doświadczalne hodowli ziół leczniczych są niewątpliwie uzupełnieniem gospodarki PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, którym dostarczają nasion roślin o wydajnych zbiorach.

Po drugie: zielarstwo samo przez się wpływa na podniesienie kultury rolnej i umiejętne użytkowanie gleb różnych gatunków.

Po trzecie: już dziś ziola lecznicze w znacznej mierze zaspokajają nasz wewnętrzny rynek farma-

ceutyczny, a nawet idą na eksport, podczas gdy przed wojną wyrzucaliśmy masę pieniędzy na import ziół, które doskonale można u nas hodować.

Po czwarte: zielarstwo jest dziedziną nieograniczonych możliwości w zakresie badań naukowych przyrodniczo - farmaceutyczno - agronomicznych i w ogóle odgrywa niedocenioną, ale kolosalną rolę we wszechświecie.

Po piąte i po szóste: zapomniałam.

Ponieważ w ogóle źle trawie wszelkiego rodzaju superlatywy, więc niejako najezona wewnętrznie przeciwko ziółkom, które ich aż tyle wywołały, wkroczyłam na teren Szczekarkowa.

Tuż za żywopłotem mój towarzysz przepadał w gęstwinie chwastów, z których zaledwie pod wieczór zdołałam go wyciągnąć.

Zostałam sama z nieodłączną torbą w rękę i dalsze wiadomości musiałam zdobywać samodzielnie.

Biuro ośrodka doświadczalnego mieści się w dawnym dworze byłego obszarnika. Jak przystało na biuro tego typu jest ono po prostu wytapetowane barwnymi planszami przedstawiającymi zioła, wśród których największy mieszczuch rozpozna swoich starych znajomych: różne mięty, malwy, tymianki i ruty, rośliny, których „niewtajemniczony” nie przywykł uznawać za lecznicze.

W biurze wita nas, a raczej mnie, bo mój towarzysz buszuje po chwastach, kierownik ośrodka ob. Bronisław Zamajski. Na pierwszy rzut oka wydaje się niepozorny i taki, jakby go ktoś przez nieuwagę ususzył w tymianku, ale kiedy zaczyna opowiadać o swoim zakładzie, ożywia się, dostaje wypleków i wprost rośnie w oczach. Widać, że pracy, której się poświęcił, oddaje 89% swego życia. To on opowiadał mi historię Szczekarkowa.

Szczekarków, Zagłoba i Wilków to trzy człony byłego olbrzymiego klucza majątków obszarniczych. Tutaj za czasów sanacji, nie tak daleko od wymuskanego błętego pałacu, wstydliwie ukryte w cieniu rosochatych drzew, stały obdrapane czworaki, w których gnieździł się fornał.

Obok czerwonych budynków gospodarskich Wilkowa* terkoczą traktory i młocarnie. Mieści się tu jeden z lepiej prosperujących PGR-ów. Na drodze do Zagłoby śmigają ciężarówki wiozące owoce lub jarzyna do przetwórnicy. W Szczekarkowie od 1946 r. uprawia się zioła lecznicze. Z każdym rokiem jest ich coraz więcej. Głęboka, przed wojną zapadła wieś polska, odległa od najbliższego

KRYSTYNA POSTAWKA

Matejko i Riepin

(Wystawa w Muzeum Lubelskim)

Muzeum Lubelskie rokrocznie w ramach Miesiąca Pogłębiała Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje specjalną wystawę. W roku bież. wystawa pt. „Matejko i Riepin” jest szczególnie interesująca. Projekt i naukowe jej opracowanie przez dyrektora Muzeum ob. mgr Irenę Iskrzyką w oparciu o najnowsze źródła marksistowskie jak studium profesora Wyki „Matejko” wykaże nam nową interpretację dzieł Jana Matejskiego.

Zarówno historyczne malarstwo odzwierciedlające przeszłość Polski jak i realistyczna postawa Riepina wobec ówczesnej rzeczywistości, której jest pełnym wyrazicielem — związane są z losami ich narodów. Gorąca miłość ojczyzny, krytyczne spojrzenie na różnorodne zjawiska społeczne i polityczne, samodzielność myślenia, i świadome operowanie w dobie tworzenia się impresjonizmu malarstwem realistycznym, oto wspólne cechy łączące obu malarzy.

W pamiętniku Riepina pt. „Dalekie i bliskie” wiele jego stron poświęconych jest wspomnieniu o J. Matejce, którego Riepin uważał za jednego z największych malarzy

ówczesnej Europy i był wielbicielem jego twórczości. O pracach jego tak pisał: „Matejko miał wielką obejmującą naród duszę i potrafił gorąco i trafnie wypowiedzieć w swej twórczości miłość do swego narodu”. Znany jest fakt, że głównym celem podróży Riepina do Krakowa była chęć osobistego poznania Matejki — niestety przyjechał w dniu jego pogrzebu i wstrząśnięty głęboko tak pisze: „Wcześniej zgasił ten wielki entuzjasta, płomienny patriota. Jego trud poniesiony dla sławy ojczyzny jest bezprzykładny. Dla stworzenia tak ogromnego cyklu epopei polskiej trzeba było zaliste gigantycznych sił i oddanej duszy”.

W dziełach Matejki z okresu wcześniejszego przypadającego na lata 1860—70, artysta krytycznie ustosunkował się do przeszłości, i do magnaterii polskiej. Zobaczymy tu „Stacjczyka”, „Kazanie Skargi”, „Rejtana” i „Unię Lubelską”.

Matejko w swojej twórczości podtrzymuje patriotyzm narodu polskiego obrazami takimi jak „Hold pruski” czy „Grunwald”. W „Grunwaldzie” przypomina on przy

tym wspólną walkę Polaków, Rusinów, Litwinów i Czechów przeciw krzyżackiej przemocy.

W ostatnim okresie jego twórczości, w obrazie „Kościuszko pod Racławicami” zwraca się w kierunku ludu.

Widz będzie miał również możliwość dzięki odpowiednio dobranym obrazom czy fragmentom zorientować się w całym jego mozolnym i żmudnym trudzie twórczym. Głęboka erudycja, niezmiernie trudna praca, cierpliwość i wielki wysiłek woli oto cechy jego warsztatu malarzkiego. Wystawa dzieł Jana Matejki obejmuje zarówno reprodukcje jak i oryginały, które udostępniły Dyrekcję Narodowego Muzeum Krakowskiego i Warszawskiego. Ciekawą pozycją wystawy jest obraz „Ocienniały Wit Stwosz z wnuczką”, oryginalne studia, szkice jak np. szkic do „Słubów Jana Kazimierza” oraz akwarele; — na nich właśnie możemy śledzić bezpośrednio pomysły, mistrzostwo rysunku, świeżość odczucia, i tę pasję wewnętrzną w nerwowej, kapryśnej tak charakterystycznej kresce Jana Matejki.

Riepin w odróżnieniu od Matejki, który tworzył obrazy z przeszłości polskiej związanej był głęboko z otaczającą go rzeczywistością i był wyrazicielem postępowych tradycji w walce o prawa dla ludu rosyjskiego. Cała wielka jego twórczość, w bogactwie swej różnorodności została ujęta w kilka zagadnień. Na czoło wysuwają się dzieła o tematyce rewolucyjnej jak: „Aresztowanie agitatora”, „Nie oczekiwali”, jako wyraz nieugiętej walki przeciwko uciskowi carskiemu i solidaryzowania się z ludem rosyjskim. Riepin w 1870 roku odbywał podróż po Woldze, aby swoje dzieło poświęcone ludowi rosyjskiemu oprzeć o studium rzeczywistości. Nędza i wyzyskiwanie przez carat ludu wywiera na nim wstrząsające wrażenie, któremu daje wyraz w licznych listach pisanych do swych przyjaciół.

„W prześlągu całych wieków naród rosyjski żyje w nieludzkim trudzie” to jego słowa. Z podróży tej przywozi jedno z najlepszych swych dzieł „Burlacy na rzece Woldze”. Osobną grupę jego twórczości stanowią portrety, gdzie zawsze obok wnikliwej charakterystyki modelu znajdziemy mistrzowskie operowanie czynnikami formalnymi. Jego portrety jak Tolstoja czy Gorkiego, ludzi, którzy całe swe życie poświęcili walce o nową kulturę są wyrazem głębokich analiz psychologicznych. W portretach kobiecych podkreśla nie tylko piękność fizyczną kobiety rosyjskiej, ale i surową prawdę przeżyć w myśl jego słów: że „piękność to sprawa gustu, dla mnie tkwi ona w prawdzie”. W tej atmosferze prawdy stworzony został słynny portret Eleonory Duse. Jego liczne portrety dziecięce jak „Córeczka Nadzia”, czy „Polny konik” są pełne wdzięku, czaru i urzekającej prostoty. Są one też najbardziej malarskie, rześkawe słońcem, modelowane miłąką linią i subtelną barwą. Wielkie historyczne malarstwo Matejki musiało w pewnym stopniu oddziaływać na twórczość Riepina i w jego klimacie duchowym powstały słynne riepiniowskie płótna jak „Iwan Groźny i Syn Iwan”. Monumentalna kompozycja, doskonały rysunek w połączeniu z głęboką prawdą psychologiczną czyni na widzów wielkie wrażenie. Jest to jedno z jego najbardziej ekspresyjnych dzieł. Coraz bardziej rozwijający się talent Riepina nie ogranicza się jedynie do malowania olejem. Z równym mistrzostwem posługiwał się ołówkiem, akwarelą, litografią, węglem, czy sepią. Zawsze, nawet w najmniejszym szkicu walczył o realizm. Twórczość Riepina znalazła pełne uznanie w ZSRR, czego wyrazem są liczne artykuły, referaty i staranne wydania jego dzieł. Zaznają one szerokie rzesze ludności z tym największym malarzem XIX wieku. Wystawa dzieł Riepina jest pokazana w najlepszych barwnych reprodukcjach wydanych ostatnio w ZSRR.

Wystawa w Muzeum Lubelskim ze względu na wielkie znaczenie obu malarzy, na wyjątkową wartość dydaktyczną ich dzieł i wpływ jaki obaj mistrzowie wywierali i wywierają, zasługuje na obejrzenie.

Maria Szczepowska

Krystyna Postawka

miasteczka co najmniej o dziesięć czy kilkanaście kilometrów, mechanizuje się i uprzedzawia. W przyszłym roku zostanie tu doprowadzona elektryfikacja.

A sam Szczekarków doczekał się tego, czego nie chciał zrobić obszarnik, tj. hodowli ziół leczniczych.

— No cóż — ciągnie kierownik Zamajski — po wojnie oczywiście nie od razu nasza hodowla poszła jak z płatka. Okolica była zniszczona przez działania wojenne, ręk do pracy brakło, o kredyty też było ciężko. Jednakże rząd Polski Ludowej w trudnym okresie powojennym znalazł pieniądze na to, na co nie miał ich właściciel ziemski w okresie swojej największej prosperity. W 1946 roku sadziliśmy zaledwie 3 ha ziół leczniczych, w tym roku mamy ich już 18 ha, a w roku przyszłym plan przewiduje obsianie nimi 38 ha. Zakład liczący zaledwie 98 ha powoli przemienia się z gospodarstwa typu mieszanego o równoległej uprawie roślin leczniczych i zbóż w prawdziwy ośrodek doświadczalny. Ziola lecznicze, które udają się doskonale na tutejszych glebach powoli wyplerają żyto, owies, jęczmień i kartofle. Przewidujemy, że wkrótce z innych upraw, poza ziołami zostanie tylko chmiel, którego mamy aż 11 ha i który doskonale nam idzie. Jako zakład hodowli przechodziliśmy pewne przemiany strukturalne. Ostatecznie istniejemy jako Zarząd Przemysłu Zielarskiego Ośrodek Doświadczalny w Szczekarkowie. Podlegamy bezpośrednio Ministerstwu Przemysłu Rolniczego i Spożywczego. Takich ośrodków jak nasz jest w Polsce kilkanaście. Naszym zadaniem jest wypraktykować, jakie zioła najlepiej udają się, na jakich glebach i w jakich warunkach klimatu oraz uprawy. Niektóre z hodowanych przez nas roślin, jak rycynus puławski, mięta i tymianek nie są już wyłącznie naszym monopolom. Przeszły do sąsiednich PGR, spółdzielni produkcyjnych i na gospodarstwa bardziej postępowych chłopów. Doprawdy, patrząc jak krzewią się na polach naszych sąsiadów, czujemy się trochę jak pionier nowego typu uprawy. No, a oprócz tego, a może nawet przede wszystkim dostarczamy hurtowiom — ziół leczniczych według zapotrzebowania. W tym roku na przykład mamy wysłać dość spore ilości suszonego pokrzyku leśnego. No i wysłamy, ale jest z tym trochę kłopotu. Proszę sobie wyobrazić, takie zielsko, a jakie to kapryśne. Na Podkarpaciu wyrasta do niebywałych rozmiarów. U nas się

udaje, ale nie zawsze. A najgorsze to, że nie możemy jeszcze ustalić, które sadzonki są lepsze: wcześniejsze czy późniejsze.

Zainteresował mnie kapryśny pokrzyk leśny więc poprosiłam by zaznaczyć mnie z jego hodowla. Okazało się, że do tej hodowli trzeba mieć świętą cierpliwość.

Kierownik Zamajski nie mógł już dłużej wytrzymać w biurze, ciągnął go w pole, gdzie rosły te dziwaczne roślinki. Wyszliśmy na dwór. Ledwie stanęłam na brzegu plantacji pokrzyku leśnego, wydałam okrzyk przerażenia.

Ależ to trujące!

Okazuje się, że znalazłam go dobrze. Rósł zwykle na samym końcu ogródka mojej babki i wszyscy kazali mi go omijać w odległości dziesięciu kroków, bo z bliska miał oślepiać. Ma on sztywne owalne liście trochę podobne do liści tytoniu, a trochę do kapusty „idącej w słup” i jadowite fioletowe kwiatki z których później formują się czarne, okrągłutkie jagody mocno trzymające się łodygi.

— Rzeczywiście — powiedział ob. Zamajski — ale mimo to jest użyteczny. Używa się go do wyrobu atropiny i środków znieczulających.

Ledwie zaczęliśmy porównywać wcześniejsze i późniejsze poletki pokrzyku, gdy zjawił się mój towarzysz podróży. Okazało się, że z kierownikiem Zamajskim zra się doskonale. (Mam wrażenie, że w ogóle wszyscy zielarze znają się ze sobą). Natychmiast wybuchła między nimi tak fachowa dyskusja, że nie było w niej miejsca dla dyletantów.

Wobec czego postanowiłam, że czas wracać do domu, tym bardziej, że słońce przechyliło się już na drugą stronę nieba, a do Kazimierza był kawałek drogi. Tymczasem jednak dyskusja wrzała. Sypały się cytaty z dzieł fachowców radzieckich, polskich Muszyńskiego i Biegańskiego oraz innych również nleznarzych mi zielarzy. Nie było nadziei na przerwanie potoku wymowy moich towarzyszy, którzy zresztą, jeżeli się nie zaciepi sprawy hodowli ziół leczniczych należą do najbardziej milczących ludzi na ziemi. Zapalonych i nieprzytomnych, chytrze, po prostu podstępnie, wyprowadziłam na drogę wiodącą do Kazimierza, która z powrotem będzie o wiele krótsza, bo przez Podgórze.

Przechodzimy przez pola pachnące mocno jak skład apteczny.

JERZY THOR

Sprawa „Borsuków”

Wydana niedawno w tłumaczeniu polskim powieść Leonida Leonowa pt. „Borsuki” jest jedną z ciekawszych pozycji literatury radzieckiej.

Miniona niedawno XXXV rocznica Rewolucji Październikowej czyni tę powieść szczególnie aktualną. Na jej kartach można zbliżyć się do tego okresu, gdy w zamęcie wielu bitew kształtowała się sylwetka nowego człowieka. Przy obserwacji tego procesu dzieje Siemiona Rachtejewę wyjaśnić mogą wiele.

DZIEJE PEWNEJ WOJNY

Oto w zarysie osnowa fabularna książki. Bogaty właściciel ziemski Swinulin jest namiętnym amatorem walki gąsiorów i prowadzi rozległą hodowlę tych wojowniczych ptaków. Pewnego razu zaproponowano mu kupno zagranicznego, chińskiego gąsiora Sin-funlina. Za cenę ptaka Swinulin oddaje część rozległej wsi Archanziel pozbawiając jednak nowego właściciela łąki, która zostaje przy dawnym posiadaczu. O tę właśnie łąkę obie części wsi rozpoczynają wieloletnią, bezlitosną wojnę. Odtąd zaczęto je nazywać różnie: jako pozabawioną łąki „Gusakami”, a drugą „Worami” — złodziejami. Wojna ta toczy się jeszcze, gdy za lasami rozgrywają się już decydujące walki Rewolucji Październikowej. Wojna ta nie osłabia na siłę, gdy Rewolucja wkracza do wsi. Podczas gdy Gusaki stają się wsią radziecką, Wory na podłożu tegoż samego antagonizmu powstają przeciwko władzy radzieckiej.

Wybiegamy jednak za daleko pozostawiając na uboczu bohatera Siemiona Rachtejewę. Otóż Siemion wraz z bratem Paszką zostaje z rodzinnych Worów wysłany przez ojca do Moskwy, celem „wyjęcia na ludzi”. Razem wykonują ciężką pracę w sklepie w smrodliwym zaułku Zariadin w Moskwie. Tutaj jednak bracia rozdzielają się. Paszka odbywa typową zrozumią ewolucję: proletaryzuje się, miasto uświadamia go społecznie, włącza w nurt rewolucyjny. Z czasem stanie się prawdziwym komunistą. Siemion odwrotnie, zamyka się w ślepej, irracjonalnej nienawiści ku miastu. Wojna nie otwiera mu oczu, nie wciąga go ferment rewolucyjny. Gdy po paru latach powraca do rodzinnej wsi — nie wnosi tam nowego ducha — przeciwnie, staje na czele Worów walczących z radzieckimi Gusakami, uchodzący z chłopami w las i tam organizuje bandę zwaną „borsukami”. To w głównym zarysie treść „Borsuków” Leonowa.

PROBLEM SIEMIONA

Postać Siemiona Rachtejewę uderza czytelnika nowym ujęciem. Mało moglibyśmy wskazać podobnych. Problem człowieka, który staje w poprzek Rewolucji układał się nam dotąd na płaszczyźnie bądź to społecznej, klasowej, bądź politycznej. Wahanie inteligenta w arcydziele Aleksego Tołstoja „Droga przez mek” są dla nas zupełnie zrozumiałe. Tymczasem w postępowaniu Siemiona odnajdujemy pobudki mało brane dotychczas pod uwagę w radzieckiej literaturze: atawizm, kompleksy przekazywane z pokolenia na pokolenie i ślepa, nie analizowaną nigdy rozumowo nienawiść między siódmymi. W psychice Siemiona rozgrywa się walka Starego z Nowym, z nieznaną, nadchodzącą zza lasów Rewolucją. A przecież Siemion jest rodzonym bratem Paszki — komunisty, pochodzi z biedniackiej rodziny, nie ma kontaktów z kapitalistami, czy kulakami...

Uważam, że autor postawił ciekawą i nowy problem, kryjąc źródła postępowania Siemiona w złożoności psychiki ludzkiej, w jej bogactwie różnego reagowania na te same bodźce, w jej „nieschematyczności”. Bo w ogóle w ludziach — bracie — więcej jest niezrozumiałego, jak zrozumiałego... — mówi Paweł. A oto co mówi o Siemionie Nastia: „On jest jak rzeka. Nie widzimy wszystkiego, bośmy mali i on sam siebie nie

widzi...” Siemion prawie na ślepo idzie po drodze swych przodków, którzy czuli niechęć i lęk do miasta. W nim, wyrosłym z tej ziemi, wśród puszczy szumiących dookoła, ze społeczeństwa wsi, z którą czuje się solidarnym — miasto urasta do symbolu wrogiej siły, kielniąjącej wszelką wolność. Z miasta w roku 1905 przyszła komisja egzekucyjna, która publicznie skatowała jego ojca, miasto przyniosło mu rozczarowanie młodości...

Siemion istotnie staje się wyrazicielem ogromnego konfliktu: miasta, gdzie rodziły się zawsze rewolucje — przeobrażała się psychikę człowieka, i wsi, gdzie wszelkie procesy zachodziły bardzo powoli. Jakże zmienny okrzyk Siemiona, uchodzącego do ukochanej puszczy: „milionem skrzypiących soch zaorzemy miejsce po mieście”. Władza radziecka przychodzi z miasta, należy więc zwrócić się przeciwko niej.

Siemion działa w ślepej zaciętości, zabija komisarzy Pietę Grochotowa i z podobnymi sobie organizuje leśną bandę, „puszczańską” kontrewolucję. Ale w końcu sens tej walki z mitem zaczyna się rozświetlać. Siemion samotnie. W ostatniej scenie książki sam powraca do wsi i przychodzi do Przewodniczącego Komitetu Antona. Ten nie okazuje zdziwienia: „Wiedziałem, że przyjdiesz...” — mówi.

PAR. INNYCH UWAG

Powieść Leonowa jest również nieprzeciętna od strony artystycznej. Jest to jedna z prób poetyckiego widzenia rzeczywistości. Proza Leonowa nabrzmiała jest od metafor, nieraz zbyt barokowych, czasem w swej stylizacji poetyckiej wpada w przesadę. Niewątpliwie jednak ma momenty mistrzowskie — chociażby opis Moskwy widzianej przez Siemiona z dachu, „gdy słońce szerokie i czerwone, niby nabrzmiała kwiata geranium opuszczało się poza niebieskie wieże Kremla...” Mamy piękne opisy

JANUSZ KSIĘSKI

Polska i Polacy w twórczości Mikołaja Ostrowskiego

„Ogniem i mieczem”, i wiele innych powieści polskich o Ukrainie fałszowało prawdę historyczną, pragnąc ruchy społeczno - wyzwolenicze przedstawić, jako zwykłe bunt „czerni”. W okresie między wojennym ukazują się szereg powieści kontynuujących tę „tradycję” literacką. Podczas, gdy w Polsce szkalowało się walkę o wolność polityczną i społeczną ludu ukraińskiego, w Związku Radzieckim pisarz ukraiński napisał dwie powieści, które są pierwszymi dokumentami literackimi udziału Polaków w walce z międzynarodowym kapitałem oraz poświęcone są stosunkom polsko - ukraińskim.

Mikołaj Ostrowski w jednym ze swych listów pisze: W walce klasowej nie ma narodowości, jest tylko przynależność do klasy”. Zasadzie tej pisarz pozostał wierny do końca. Dobrze rozumiany proletariacki internacjonalizm przebiega z każdej strony jego powieści. Któż z nas nie czytał głośnej i popularnej powieści „Jak hartowała się stal”. Przedstawiając w niej wojnę pomiędzy młodą republiką radziecką a Polską w roku 1920, Ostrowski wyraźnie podkreśla, że toczy się ona z państwem, które wystąpiło w obronie burżuazji, a nie z narodem polskim. Co więcej, robotnicy polscy walczą w szeregach Armii Czerwonej. Antek Kłopotowski — robotnik tartaczny z Szeptówki bierze czynny udział w pracy Komsomolu, a gdy do Szeptówki zbliżają się „legiony”, chwytają za broń, aby walczyć w obronie kraju, w którym władzę ujął w swe ręce proletariacki.

Robotnik łódzki, kapral polski Śniegurko, skazany na śmierć za prowadzenie wśród żołnierzy propagandy antywojennej, rzuca sądowni takie słowa:

„Ojczyzny nie zdradziłem... Tylko my mamy różne ojczyzny. Wa-

puszczy, opis muzyki organów w traktierni, bliski Romain Rollandowi

Odłożywszy „Borsuków” Leonowa zastanowiłem się jak wiele daje lektura tej książki. Pomoże uświadomić sobie, jak różnorodnych przeciwników może mieć słuszną rewolucję. Nie zawsze tworzy ich polityka. Czasem „Borsuków” tworzy spłot nieświadomych niechęci, kompleksów, przesądów... Ale tacy przeciwnicy staną się w końcu sprzymierzeńcami. Trzeba tylko znaleźć przyczyny ich postępowania.

Jerzy Thor

TADEUSZ GWARDAK

Zrealizowane zobowiązanie pracowników Teatru im. J. Osterwy

Państwowy Teatr im. J. Osterwy w Lublinie wystąpił z premierą „Ślubów panińskich” Aleksandra Fredry, sztuki zawsze młodej swym humorem, jednej z tych pozycji teatrów polskich, które są zawsze chętnie grane i zawsze serdecznie przyjmowane przez publiczność.

„Śluby panińskie” są piątą pozycją tego wielkiego polskiego komediopisarza, którą oglądamy w Lublinie po wyzwoleniu. W poprzednich latach mieliśmy możliwość obejrzeć „Dożywocie” w wykonaniu Teatru Wojska Polskiego, „Zemstę”, „Pana Jowialskiego” i „Damy i huzary”.

Wszystkie te sztuki zawsze cieszyły się powodzeniem lubelskiej publiczności. Nie mniejsze powodzenie spotka z pewnością „Śluby panińskie”.

Fredro — sam przedstawiciel szlachty, najwięcej też o tym środowisku pisał. Nie był wielkim reformatorem, nie piętował w swoich sztukach systemu feudalnego, nie walczył o zmianę istniejących stosunków. W czym tkwi więc przyczyna zainteresowania jego twórczością?



Państwowy Teatr im. J. Osterwy w Lublinie. Aleksander Fredro: „Śluby panińskie”, reżyseria: Zofia Modrzewska, scenografia: Jerzy Torończyk. Scena z I aktu: Włodzimierz Kaniowski — Albin; Zofia Stefańska — Michnikowska — Aniela; Eleonora Frenkiel — Ossowska — pani Dobrojska; Halina Ziolkowska — Klara; Zbysław Jankowiak — Gustaw. (Fot. COPA F. Myszkowski)

Dlaczego gramy dziś na wszystkich scenach polskich jego sztuki? Stała popularność Fredry wynika z tego, że cała jego twórczość sceniczna jest pełna realizmu, pełna prawdy.

Przedstawiane przez Fredrę drobne wady i przywary szlachty — ludzi, których znał najlepiej są wadami, które spotykamy stale u różnych ludzi w różnych środowiskach.

Jakie wady i błędy wytyka Fredro w „Ślubach panińskich”?

Pokazuje on tam człowieka o braku jakiegokolwiek inicjatywy w osobie Albina, pokazuje do czego doprowadza lektura złych książek, czy też wpływ na dzieł złych stosunków panujących między rodzicami.

Wszystko to pokazane wspaniałym fredrowskim piórem wywołuje wiele śmiechu na widowni, ale też pomaga w przewyżnianiu tych przywar.

Humor fredrowski został dobrze wydobyty w przedstawieniu lubelskim przez reżysera Zofię Modrzewską i aktorów. Mimo, że treść sztuki jest na ogół znana, śledzi się akcję z dużym zainteresowaniem.

Taka jest Olesia — córka maszynisty Kowalio, takim — Rajmund — syn członka Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Polski — Zygmunta Rajewskiego...

W szeregach proletariatu obok Polaka Przegrodzkiego, walczy Ukrainiec Ptacha, Żydówka Sara i Czech Pszeniczek.

Śmiało i bezlitośnie zrywa Ostrowski maski z twarzy hrabiów i fabrykantów, którzy wzywają do pomocy wycofujące się oddziały niemieckie, ukazuje ich rzeczywiste zamiary, ukryte pod płaszczykiem patriotyzmu, walkę toczoną w obronie własnych majątków i fabryk pod firmową nalepką walki o cywilizację. Pisarz demaskuje rzekomą postępowość tzw. rządu Daszyńskiego, który zdradza proletariata.

Przygotowując tę powieść Ostrowski starał się zbierać materiał, w różnych źródłach. Wiemy, że utrzymywał żywy kontakt z Bronisławą Marchlewską — wdową po Julianie Marchlewskim, która tłumaczyła mu nawet niektóre pozycje z języka polskiego na rosyjski, szukała materiałów itp. W liście do niej z dnia 22 listopada 1934 roku pisarz podaje jedno z założeń swej powieści:

„...Najbardziej ważnym jest dla mnie przedstawienie początków wrastania w siły braterskiej, Komunistycznej Partii Polski”.

Zmudna praca śmiertelnie chorego, niewidomego, lecz tryskającego energią twórczą — pisarza, stworzyła powieść, która jako pierwsza rzuciła właściwe światło na lata 1918 — 1920 w Polsce. Ostrowski nie był Polakiem, ale był pisarzem, który ocałił sprawiedliwie polski proletariata, ukazał jego prawdziwe, rewolucyjne oblicze.

Janusz Księski

Publiczność szczerym śmiechem przyjmuje perypetie dwu młodych par: Klary i Albina oraz Aniell i Gustawa, które dzięki dowcipowi Gustawa kończą się dwoma ślubami.

Z dobrze grającego całego zespołu trzeba na pierwszym miejscu postawić Zbysława Jankowiaka w roli Gustawa i Eleonorę Frenkiel-Ossowską w niewielkiej roli pani Dobrojskiej.

Zbysław Jankowiak przekonująco pokazuje młodego, dowcipnego, zakochanego a jednocześnie trzeźwo rozumującego człowieka. Ten młody aktor, który dotąd występował raczej w mniejszych rolach, pokazał, że w największej roli sztuki daje sobie bardzo dobrze radę.

Eleonora Frenkiel-Ossowska, którą znamy jako świetną artystkę dramatyczną w komediowej roli wypadła nie gorzej niż w dramatach. Oszczędność ruchów, swoboda mówienia cechuje całą jej grę. Jej Dobrojska jest prawdziwą i ludzką.

Zofia Stefańska — Michnikowska jako cicha i układna Aniela i Halina Ziolkowska, jako rozkrzyżowana władca Klara nawzajem się uzupełniały. Wzdychający i płaczący, a jednocześnie pozbawiony jakiegokolwiek inicjatywy Albin znalazł na ogół dobre odwzajemne we Włodzimierzu Kaniowskim. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że Halina Ziolkowska i Włodzimierz Kaniowski role swoje potraktowali trochę zbyt farsowo.

Bronisław Romaniszyn jako Kochający stryj, a jednocześnie przypadkowy amant Radost, dobrze wywiązał się ze swojej roli, choć chwilami szwankuje u niego dykcja.

W epizodycznej roli służącego Jana wystąpił Lechosław Litwiński.

Wszyscy aktorzy dobrze mówią fredrowski wiersz, co dodaje dalszego uroku przedstawieniu.

Oprawa dekoracyjna i kostiumowa Jerzego Torończyka jest pełna umiaru, co pogłębia realizm przedstawienia.

Przedstawienie „Ślubów panińskich” jest przyjemnym wydarzeniem kulturalnym Lublina.

Ale jest ono nie tylko jednym z wielu wydarzeń kulturalnych naszego miasta, jest ono wyrazem zrozumienia przez zespół artystyczny i techniczny teatru przemian, jakie zaszły w narodzie polskim, który we wszystkich dziedzinach życia wmożoną pracą umacnia Front Narodowy, umacnia siłę i jedność narodu. Zespół artystyczny i techniczny Państwowego Teatru im. J. Osterwy przygotował tę sztukę w ramach zobowiązań ku czci wyborów i XIX Zjazdu KPZR jako sztukę ponadplanową pracując jednocześnie nad nią i nad przeróbką sceniczną „Poematu pedagogicznego” Makarenki, który niedługo zobaczymy. Dekoracje i kostiumy zostały przygotowane poza planem ze starych materiałów lub wykorzystane z innych sztuk. W ten sposób zespół techniczny zaoszczędził znaczne sumy państwowych pieniędzy.

Dzięki przygotowaniu tej sztuki Państwowy Teatr im. J. Osterwy przedterminowo wykonał swój plan roczny.

Przedstawienie „Ślubów panińskich” wykazuje, że walka o ilość idzie w parze z walką o jakość tej produkcji, którą dają pracownicy teatru.

Tadeusz Gwardak

* Leonid Leonow „Borsuki”. Tłumaczył z rosyjskiego Jan Witkowski. „Czytelnik”, 1952 r.

Aktualności wydawnicze

Półka z przekładami literatur zagranicznych przedstawia się w księgarniach lubelskich bardzo bogato. Sasiadują z sobą książki różnych narodowości. Mamy powieści australijskie, holenderskie, duńskie, czeskie, nawet indyjskie... Prawdziwa „wieża Babel”... Z ostatnio czytanej lektury najbardziej pozostała mi w pamięci powieść holenderskiego czołowego prozaika — komunisty Theun de Vriesa pt. „Koło szczęścia” (tłum. M. Wolczycka i J. Marecka) wydana przez „Czytelnika”. Stanowi ona drugą część wydanej w ub. r. powieści „Ziemia macocha”. Tem dla dziełw rodu Wiardów jest przeobrażanie się struktury gospodarstwa wsi holenderskiej w okresie wzrostu kapitalizmu. Zresztą ta lakoniczna wzmianka nie może uchwycić istoty tej głęboko wzruszającej głębią podejścia do człowieka książki. Do bibliotek naszych doszła więc jeszcze jedna powieść rodowo-klanowa i stanie obok „Rodziny Thibaut” du Gard wydarzej w roku ubiegłym oraz popularnej, a wznowionej również „Rodziny Whitoków” Mazo de la Roche.

Skoro jednak zaczęliśmy ten przegląd od Niderlandów, warto powrócić jeszcze do Danii, do znane go wszystkim autora „Ditty” — Martin Andersen Nexö. Miłośnikom wielkiego pisarza duńskiego należy więc przypomnieć, że znajdują się w sprzedaży jego „Wspomnienia” w dwóch tomach („Książka i Wiedza”, tłum. J. Mondschlein) — tom pierwszy pt. „Piskie”, tom drugi: „Pod otwartym niebem”, tom „Pism Zebranych” Nexö („Książka i Wiedza”, tłum. M. Kelles-Krauzowa). Tom zawiera rowele, artykuły polityczne, odezwy, wypowiedzi o Związku Radzieckim i artykuły literackie. Razi jednak pewna niekonsekwent-

cja: redaktorzy powinni ograniczyć się do pism publicystycznych, bo przecież paroma opowiadaniem i tak nie oddadzą idei całości pisarskiego dzieła Nexö.

A teraz zwrot ku Innej części świata: oto wielka, demaskatorska powieść australijskiego prozaika Frank Hardy'ego pt. „Potęga bez chwały” obrazująca mechanizm kapitalizacji Australii i ucisku klasy robotniczej. Jest to debiut powieściowy robotniczego działacza, który wyszedł z najniższych warstw społecznych, poznał życie wyzyskiwanej australijskiej klasy robotniczej. Po opuszczeniu więzienia Frank Hardy odwiedził Polskę w r. ub. na zaproszenie Związku Literatów Polskich. „Potęgę bez chwały” wydał w pomyslowej

szacie graficznej „Czytelnik” w tłumaczeniu Z. Jabłonowskiej.

Bratem duchowym Hardy'ego, z którym łączy go ta sama walka i idea jest znany już publiczności polskiej nieugięty działacz komunistyczny, Amerykanin Howard Fast. „Czytelnik” wydał ostatnio jego opowieść historyczną „Dumni i wolni” o losach Brygad Cudzoziemskich w okresie rewolucji amerykańskiej.

Z tłumaczeń klasyków prozy nie wątpliwie zasługuje na pochwałę wydanie nieznanego w Polsce powieści Guy Maupassanta „Piękny Pan” (tyt. org. „Bel Ami”) w tłum. K. Dolatowskiej. W świat tej powieści wprowadza nas obszerny wstęp Artura Sowińskiego.

J. T.

Cena parasola

Monachium 1938 r. Na lotnisku spotykają się — wielki fuehrer trzeciej rzeszy i ówczesny angielski premier mr Chamberlain. Tymczasem fuehrer, Guido Schmidt, kiwa głową to jednemu, to drugiemu, jak sędzia na korcie tenisowym. Wszystko było pięknie i fuehrer serdecznie ślaska rękę mr Chamberlaina, aż temu trzeszczą palce.

Anglik już piąty raz zapytuje wodza rzeszy:

— Fuehrerze, czy jest pan naprawdę zadowolony? Wszystko uzgodniłmy?

— Naprawdę, zupełnie jestem zadowolony! Przecież już powiedziałem: Sudety, to jest moje ostatnie żądanie w Europie Środkowej.

— W Europie Środkowej?... — To oznacza, że sobie pan jeszcze czegoś życzy gdzie indziej...

Hitler zamyślił się:

— Tak, mister Chamberlain, mam na widoku zagadnienie Gdańska i Polski.

— Fuehrerze, weź pan sobie Gdańsk! To panu ja mówię, w imieniu królewskiego rządu: weź pan sobie Gdańsk. A dla świętego spokoju, fuehrerze, weź pan sobie też i Polskę.

— Hm... Chodziłoby jeszcze o Ukrainę i rosyjskie okręgi przemysłowe na południu. Niemcy interesują się tamtejszymi bogactwami naturalnymi.

— Weź je sobie, fuehrerze, ja pana zapewniam, że rząd Jego Królewskiej Mości nie będzie z tego powodu robił żadnych krzyków. Byleby pan był zupełnie zadowolony. Więc, czy naprawdę, fuehrerze, nie ma pan już więcej żądań?

— Pan jest wielkim mężem stanu, mister Chamberlain. Tylko o jedno jeszcze bym pana prosił: o ten oto pański parasol — na palmatkę.

Mister Chamberlain odstąpił o krok i przybrał bojową pozycję: — My umbrella... impossible... that is British!

A Guido Schmidt szybko przetłumaczył:

— „nie można... odmawia, fuehrerze, parasol jest — angielski!

Tłum. ze słowackiego Fr. Swar

W lochach amerykańskiego gestapo

„Dozorcy położyli mnie na wielkim stole. Na każdym jego rogu znajdował się blok z nawiniętym na kółko kablem stalowym. Kablami owinięto mi kostki u nóg i przeguby u rąk, po czym rękowano bloki tak, że kończyny wyskoczyły mi niemal z stawów. Za każdym razem, gdy traciłem przytomność, operację przerywano i cucono mnie oblewając zimną wodą”.

„Bito mnie skórzanymi biczami do utraty przytomności, wlewano mi do żołądka wielkie ilości oleju rycynowego i torturowano w irny sposób”.

Nie, Czytelniku, to nie opisy przeżyć w lochach gestapo. To opisy przeżyć w amerykańskich więzieniach. Autorem pierwszego opisu jest George Drexel, który przebywał w obozie karnym w Cochran. Autorem drugiego opisu jest Haywood Patterson, którego osadzono w więzieniu w Kilby. Zarówno Kilby jak i Cochran znajdują się na terytorium Stanów Zjednoczonych.

Co pewien czas prasa zachodnio-europejska zamieszcza opisy buntów w różnych więzieniach amerykańskich. W czasie tych buntów wychodzą z jawa straszli-

we warunki panujące w więzieniach amerykańskiej „demokracji”. I tak np., gdy wybuchł bunt więźniów w Jackson, opinia publiczna dowiedziała się, że każde więzienie jest zaopatrzone w bogaty asortyment narzędzi tortur, takich jak bicze, żelazne łańcuchy, nabijane ołowiem maczugi. Dowiedziała się, że z najbliższych powodów więźniowie wtrącani są do lochów o metrze szerokości i dwóch metrach długości, że w niektórych więzieniach istnieją tzw. komory siódmych potów, tzn. skrzynie o wysokości 1,5 metra i szerokości 45 cm, do których zamyka się upatrzone ofiary na przeciąg paru dni.

Opisując straszliwe stosunki panujące w więziennictwie amerykańskim, czasopiśmo amerykańskie „People Today” pisze: „W więzieniach amerykańskich więźniowie są katowani na śmierć. Śmierć jest jedyną drogą, którą można się wydostać z amerykańskiego Buchenwaldu”.

Raz jeszcze okazuje się, że okrucieństwo, nie liczenie się z życiem człowieka są cechami, charakterystycznymi imperializm bez względu na to czy jest to imperializm amerykański, czy niemiecki. R.

WITOLD EDWARD GAWDZIK

Bajki

WÓL I PIES

Wół stary pośrodku podwórka napotkał Burka.
Kundel, jak zawsze ponury:
Cóż — warknął — byka jeden spoglądasz tak z góry?
— Hm — sapnął wolek do pieska — młokosa:
A ty, patrząc na mnie nie zadzieraś nosa?

OSIOŁ I WIEDZA

Osioł, który nauką się bawił,
chwalił się zwierzętom,
że sto ksiąg już strwił.
Gdy wszyscy się dziwił,
koń nagie zapytał:
A czyś ty choć jedną,
mój panie, przeczytał?

PSZCZOŁY I OSA

Biada, gdy na czyjąś głupotę
brak jest wszelkich lekarstw.
Wśród kwiatów, w cieniach sadu
raz stała pasieka
otoczona stuletnim plotera.
Cóż rzec o jej mieszkankach?
Ot, słów chyba parę:
W noc śpią, lecz gdy słońce
na niebie zabłyśnie
wznoszą się nad szumujące
jablonie i wiśnie
i lecą w świat...
A wracają pachnące nektarem,
Dzięki ich pracy, w ulach
był miodu dostatek.

Na nieszczęście,
było to już późnym latem,
osa, próżniak, wiodąca żywot rozbójniczy,
zwiadziła się o pszczelich zapasach słodczy,
więc do ula przylata
i włazi tam bez żadnych ceremonii.

Oburzony napaścią
ul gniewnie zadzwonił
tysiąca pszczoł brzękiem:

Precz, wiedźmo, jazda,
do własnego gniazda,
bo nabawisz się biedy.

Lecz osa, choć strwożona
przez taką piosenkę
już świeci w ciemnym wnętrzu
swego cicska złotem.

Wtedy

ul zahuczał na moment i ucichł..

A potem, cóż —
znów go rozgwar napętniał wesoly.

Jeno w kwiatach, strząsając
srebrne kropie rosy
obok żółtych drgających zwłok osy
brzęczały rozszrożone dwie strażniczki pszczoły.

Miliardy nie pomogą

jego padło na tekst, zakreślony niegdyś czerwonym ołówkiem. Przeczytał:

„Rosja jest po prostu pojęciem geograficznym i niczym więcej nigdy nie będzie. Straciła ona na zawsze siłę zwartości, możliwość organizacji i odbudowy. Naród nie istnieje”.

Spojrzał na nagiówek. Było to oświadczenie senatora Vondextera, a pismo ukazało się w czerwcu 1918 roku.

— Idłota — mruknął Douglas. — Łgać trzeba trochę mądrzej. — dodał na pół szczerze.

Inne numery przynosiły nie mniej sensacyjne wiadomości. Jeden z tytułów „New York Times” z października tegoż roku głosił:

„Cały gmach bolszewizmu w Rosji wyraźnie się wali”. A równo w dwa lata później to samo pismo donosiło:

„Rząd radziecki jest bliski upadku... Bolszewicy odrzucili swe komunistyczne zasady i swą nienawiść do kapitalizmu, zaprosili cudzoziemskich kapitalistów, aby przybyli i przyczynili się do rozwoju zasobów rosyjskich”.

— Wystrychnęli na wtedy na dudków — zaryczał Douglas, przewracając na chwilę lekturę. — Ale i nasza w tym jest wina. Moglibyśmy mieć trochę mądrzejszych polityków i dziennikarzy.

To samo powtórzył po przeczytaniu notatki, zamieszczonej w „New York Times” z listopada 1932 roku:

„Pięcioletni plan przemysłowy, który jest wyzwaniem rzuconym poczuciu proporcji, który dąży do postawionego sobie celu, niezależnie od wydatków”, jak częstokroć z dumą przechwala się Moskwa — nie jest w rzeczywistości planem. To — fantazja... Kolektywizacja poniosła całkowitą klęskę. Doprowadziła ona Rosję na krawędź głodu...”

Senator Douglas miał już dosyć. Odrzucił komplety starych gazet, na usta jego wystąpiła pianina. Był wściekły.

— Niech ich wszyscy diabli — zaszczał. — Gryziąpiorki!

I wtedy wzrok jego padł na kartkę, pozostawioną przez Krześnińskiego. Agent kwitował na niej odbiór 10 tysięcy dolarów.

— 10 tysięcy dolarów? — mruknął Douglas, i tym razem zupełnie szczerze. — wykrztusił:

— Miliardy nie pomogą...

MAJ

Verdi po amerykańsku

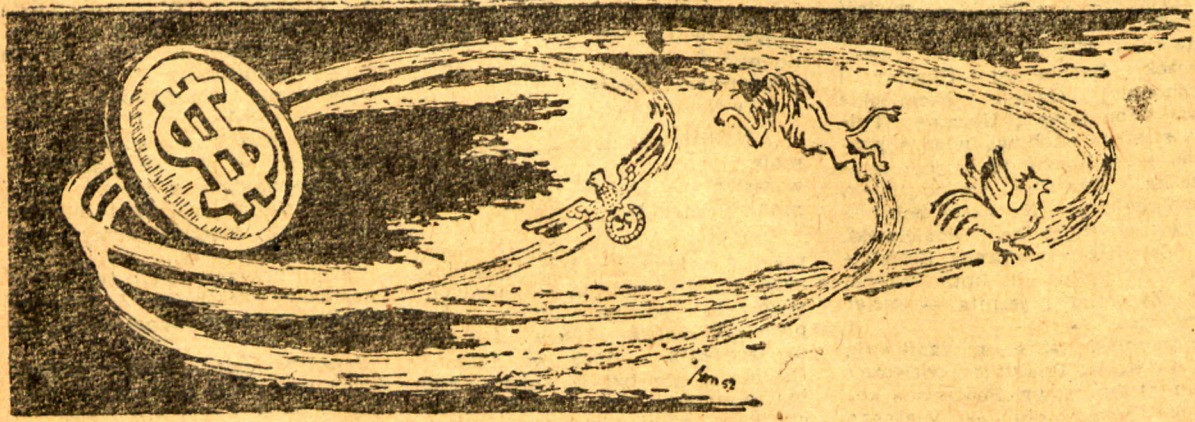
Jak donosi agencja „Associated Press” 28 października, w jednym z teatrów Broadwayu odbyła się premiera opery Verdiego „Aida” pod nieco zmienioną nazwą „Ukochana Aida”.

Zapewne celem „zblizenia” treści opery do amerykańskiego widza, akcję „Aidy” przeniesiono w czasie i przestrzeni z epoki i ze stolicy faraonów egipskich Memphis do Memphis w stanie Tennessee w okres wojny między stanami północnymi i południowymi.

Bohater opery, Radames, jest w nowym wcieleniu kapitanem armii południowej, który z miłości do czarnej niewolnicy, Aidy, zdradza swych towarzyszy. Niezmieniona pozostała podobno muzyka Verdiego, ale trudno przypuszczać, by europejski meloman rozpoznał ją w wykonaniu nowojorskiego jazzu.

Ten barbarzyński brak szacunku amerykańskich „twórców kultury” dla sztuki nie dziwi nas już zbyt. Czegóż można się bowiem spodziewać w kraju, gdzie były prezydent (Truman) przy kupnie obrazów kieruje się ich rozmiarami.

USA i ich satelici



W tym krążeniu musi dojść do zderzenia.

Na marginesie rozszerzonego Plenum ZMP

Wzmocnienie lubelskiej organizacji ZMP należy rozpocząć od najmniejszej komórki organizacyjnej

Naród polski zjednoczony w Narodowym Froncie dokonuje historycznego ożścia, zamieniając Polskę w kraj potężnego przemysłu i kwitnącej kultury. Są to zadania trudne. Do realizacji zamierzeń potrzebni są ludzie śmiały i wytrwali. Wiele takich wychował już ZMP. W bieżącym roku szczególną aktywność Związku i całej młodzieży Lubelszczyzny można było zaobserwować przed Zlotem Młodych Przedowników w Warszawie i w okresie wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Szeroka praca masowo-polityczna wśród całej młodzieży lubelskiej dała duże rezultaty. W okresie przedzłotowym dziewczęta i chłopcy podjęli 2495 zobowiązań zespołowych i 2830 indywidualnych, które przysporzyły naszej gospodarce dodatkowej produkcji wartości 14 milionów złotych. Podczas akcji wyborczej nastąpiło dalsze ożywienie działalności ZMP w woj. lubelskim. 9 tys. młodych agitatorów brało udział w akcji wyborczej. 50 tysięcy młodzieży realizującej zobowiązania wzmoczoną pracą przyniosło 7 milionów oszczędności. Nadto na terenie woj. lubelskiego młodzież zaciągnęła 474 wart. wyborczych.

W okresie wyborczym szeregi lubelskiej organizacji ZMP zwiększyły się o 2202 nowych członków.

Jednak obok tych bezsprzecznie dużych osiągnięć, lubelska organizacja ZMP nie była wolna od wielu potknięć i błędów.

Należy przede wszystkim powiedzieć, że poważna ilość kół nie pracowała w tej akcji należycie. Wynika to z tego, że instancje ZMP przy pomocy aktywów spełniały funkcje Zarządów Kół, wobec czego odpowiedzialność Zarządu za pracę koła zmalowała prawie do minimum. A przecież nie może być mowy o

Dom noclegowy w świetlicy sportowców

W Lubartowie istniała świetlica Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Korzystali z niej sportowcy i młodzież. Niestety od trzech miesięcy świetlica jest w dzień zamknięta. Natomiast otwarta w nocy, gdyż zrobiono w niej dom noclegowy. Zamknięcie przyrządów sportowych, stolów i gazet w świetlicy leżą sienniki. Wydaje się nam, że świetlica powinna w dalszym ciągu być świetlicą, a hotel MRN winna uruchomić w innym miejscu.

Eugeniusz Kłosowski

trwałych osiągnięciach ZMP, jeśli rezultaty te nie będą uzyskiwane przez koła. Dalsze wzmocnienie organizacji, powiększenie jej oddziaływalności na całą młodzież, szerokie włączenie chłopców i dziewcząt do socjalistycznego budownictwa we wszystkich dziedzinach jest możliwe tylko przy dobrej pracy koła.

Sekretarz ZG ZMP tow. Leon Janczak na ostatnim rozszerzonym Plenum ZW ZMP w Lublinie, powiedział:

— Podstawowym zadaniem jest by hasła Związku były wykonywane przez każdego członka ZMP, przez każde koło. Koło realizuje w praktyce wszystkie uchwały kierownictwa ZMP.

Przyjrzyjmy się, jak pracują koła ZMP na terenie woj. lubelskiego. Wśród 2020 kół, jakie znajdują się w naszym województwie jest wiele takich, które należycie wypełniają swe zadania.

Przykładem dobrej pracy może być koło gromadzkie ZMP w Wólce Końskiej w gminie Pawłów w pow. chełmskim. Do przeszłości należy okres, w którym młodzież tej gromady wolne chwile poświęcała pijanstwu i bijatyce. Wśród tej młodzieży znaleźli się wartościowi ludzie, jak Laska, Psujek i inni. Dzięki żmudnej pracy uświadamiającej, jaką prowadzili wśród swych kolegów, objawy pijanstwa i chuligaństwa stały się rzadkością. Po założeniu Koła ZMP w Wólce Końskiej zaczęli wyrastać nowi ludzie. Szczególnie pozytywnymi rezultatami w pracy mogą się poszczycić ZMP-owcy tego koła w okresie wyborczym. W wyniku pracy młodych agitatorów chłopcy z tej gromady wywiązali się z obowiązków wobec Państwa, a 26 października br. manifestacyjnie udali się do urn.

Również apel ZG ZMP dotyczący zaciągu pionierskiego do pracy w przemyśle węglowym i hutniczym nie przeszedł tam bez echa. Z koła zgłosiło chęć wyjazdu 8 osób. Obecnie pracują już w kopalniach i hutach.

Do dobrze pracujących należy również koło w Mostówku, Łysej Górze i Smadówce (gmina Baranów, pow. Puławy), Fabryce im. Buczka w Lublinie, WSK, Cementowni Rejowiec, Liceum Pedagogicznym w Łeśnej Podlaskiej i inne.

Jednak obok dobrze pracujących kół w woj. lubelskim znajduje się poważna liczba kół, które nie przejawiają żadnej działalności, a w najlepszym wypadku od czasu do czasu organizują zebrania lub zabawy. Niektóre koła nie potrafią dać należytej odprawy wrogiej pro-

pagandzie kulaków. Do takich należy m. in. koło w Krzemieniu (pow. kraśnicki). Na apel ZG ZMP o zaciągu pionierskim 7 członków tego koła zgłosiło chęć pójścia do pracy w górnictwie i hutnictwie. Dowiedzieli się o tym kulacy, którym sołą w oku była patriotyczna postawa chłopów. Kulak Jan Król prowadząc z ZMP-owcami rozmowy straszyl ich utratą zdrowia itp. Zarząd Koła nie potrafił jednak przeciwstawić się plotce kulackiej. Również Zarząd Gminny ZMP w Janowie nie kwapiał się z udzieleniem pomocy kołu. Koło w gromadzie Opole w pow. puławskim liczące 16 członków do kwietnia br. tj. przez dwa lata nie miało ani jednego zebrania. Przykładów podobnych jest znacznie więcej.

Logicznym następstwem tej słabości organizacyjnej ZMP jest jeszcze w wielu wypadkach niewielka aktywność polityczna. Dotychczas wiele kół ZMP zarówno na wsi jak i w mieście nie organizuje młodzieży do wykonania planów gospodarczych. Za mało ZMP-owców staje do pracy na najtrudniejszych odcinkach, a szkolne organizacje nieodnoś skutecznie walczą o realizację planów dydaktyczno-wychowawczych.

Dla ożywienia działalności kół ZMP należy nadal rozwijać ruch pionierski zaciągu do pracy w przemyśle węglowym i hutniczym. W tym celu należy prowadzić systematyczną pracę uświadamiającą z młodzieżą. Nie wolno jednak zagadnienia ruchu pionierskiego sprowadzać jedynie do werbunku młodzieży do pracy w przemyśle węglowym i hutniczym. W każdym zakładzie pracy, spółdzielni produkcyjnej czy gromadzie istnieją trudniejsze odcinki pracy, przy których nie powinno zabraknąć ZMP-owców. Centralnym zadaniem wiejskich kół ZMP jest udzielanie pomocy Partii we wzmacnianiu spójni gospodarczej między miastem a wsią, w umacnianiu istniejących spółdzielni produkcyjnych, w popularyzowaniu idei spółdzielczości i realizacji planów obowiązkowych dostaw wsi.

Dla umocnienia kół trzeba także przyjąć do ZMP młodzież, która w różniła się aktywną pracą w akcji wyborczej.

St. B.



W dniu 19 bm. zareprezentowali kilka opieszalskich z gminy Kossin, pow. Kraśnik. Dzisiaj przedstawiamy dalszych opornych z tej gminy, którzy postępowaniem swoim zdradzają naturę ośla, bowiem gdy cała gmina idzie naprzód, oni na przekór, chcą ją cofnąć do tyłu. W gromadzie Janiszów do takich, którzy naśladują klapouchów, należą: Helena Szczepaniak, i Maria

Szymanek. Ob. Szczepaniak zebrał jeszcze z 381 kg zboża, a Szymanek z 170 kg. Obie te obywatelki uważają widocznie, że są to „nic nie znaczące” końcówki. Jednak takimi końcówkami można nakarmić nie jedną rodzinę robotniczą. Spodziewamy się, że ob. ob. Szczepaniak i Szymanek po raz ostatni figurują pod oślim szyldem.

W REALIZACJI SKUPU ŻYWCA

Zgodzimy się chyba z tym, że mleko to płyn, że wystarczy przechylić naczynie, w którym się znajduje, by popłynęła biała strużka. Ale każdy przyzna też rację, że jeśli gospodarz chce wykonać swój plan, to musi mleko zanieść lub zawieść w bańce do mleczarni. Cudów na świecie nie ma i mleko samo nie popłynie. Innego jednak zdania jest Jan Szadura z Łopiennika Podlęsnego,

pow. Krasnystaw, który zalega z odstawą 179 l mleka. Myśląc on, że dzięki jakimś „hokus-pokus” mleko samo trafi do mleczarni. Podobnie myśli również i jego sąsiad Franciszek Szuba, który zalega z odstawą 178 l. Dlatego, że tak niezłomko myślą, znaleźli się na „Oślej łace”, która im przypomina, że plany dostaw mleka trzeba realizować w terminie.

W REALIZACJI SKUPU MLEKA

Uwaga. Tadeusz Baranowski z gromady Olszanka, pow. Krasnystaw. Przypominamy wam stare przysłowie „kto w terminie daje ten dwa razy daje”. A wy odwrotnie. W końcowym etapie realizacji skupu żywca nie najlepiej się spisujecie i zalegacie ze 150 kg. To samo dotyczy i Franciszka Krawczyńskiego z tej samej gromady, który nie odsprzedał Państwu 109 kg żywca. A przecież szybkie, terminowe wywiązywanie się z wszelkich obowiązków wo-

bec Państwa, to dla każdego rolnika najbardziej zaszczytne zakończenie całorocznej pracy na roli, to podsumowanie jego wysiłków. Uważ nie popatrzcie po gromadzie, a z pewnością zauważycie, że wielu jest gospodarzy, których bilans wypadł dodatnio. Wy tego jednak nie możecie powiedzieć o sobie. „Ośla łaka” przypomina wam, że czas najwyższy uregulować wszelkie powinności wobec Państwa.

Mgr. inż. Jerzy Dobrowolski

Kierownik Oddziału UWR Prezydium WRN

Wyciągnąć wnioski z przebiegu szkolenia rolniczego

Seminarium lektorów wojewódzkich w dniu 30 października zapoczątkowało szkolenie rolnicze w okresie jesiennie - zimowym. Bezsprzecznie po nim tzn. w czasie od 3 do 8 listopada br. odbyły się seminarium dla lektorów powiatowych. Seminarium te miały charakter praktyczny - instruktażowy, podczas gdy poprzednie seminarium ograniczały się do podania ogólnikowych wskazówek lektorom wyjeżdżającym w teren. Uległa również znacznej poprawie frekwencja lektorów na seminarium. Jeśli uprzednio brało udział w seminarium zaledwie kilkunastu lektorów, to obecnie liczba uczestników wynosiła przeciętnie ok. 30 osób, a w takich powiatach jak Biłgoraj, Hrubieszów, przekroczyła cyfrę 40.

Wzrost frekwencji należy w dużej mierze zawdzięczać poważnej pracy Komitetów Powiatowych PZPR, aktywów ZSCh, Wydziałów Politycznych POM i nauczycielstwa, które w pełni doceniły znaczenie unowocześnienia wiedzy rolniczej. W seminarium wzięli udział poza lektorami, instruktorami gminnymi, Służby Rolnej, agronomi POM, przedstawiciele ZSCh i nauczycielstwa.

Na seminarium powiatowych postanowiono rozpocząć szkolenie we wszystkich punktach tzn. w 380 miejscowościach województwa lubelskiego. Należy dodać, że w 3/4 punktów przeprowadzono już prelekcje lektorskie.

Związek Samopomocy Chłopskiej postanowił przynajmniej w pięciu miejscowościach w każdym powiecie zorganizować uroczyste otwar-

cie szkolenia, połączone z występami artystycznymi, a z czasem podobne imprezy urządzać w pozostałych wsiach i gromadach. Poza tym w wielu miejscowościach mają być utworzone zespoły samokształceniowe. Będą one jeszcze jedną z form upowszechniania wiedzy rolniczej. Przewiduje się również kontrolę szkolenia przy ścisłej współpracy ZMP i służby rolnej rad narodowych.

Wydział Polityczny POM postanowił zobowiązać wszystkich swoich agronomów do udziału w szkoleniu, a lektorów POM do wygłaszania pogadarek w spółdzielniach produkcyjnych.

Wydział Oświaty wydał okólnik do wszystkich szkół i inspektorów, zalecający absolwentom i pracownikom szkół jak najaktywniej uczestniczyć w szkoleniu w upowszechnianiu wiedzy rolniczej.

Asystenci Wydziału Rolnego zobowiązali się poświęcić 2 dni w miesiącu na wyjazdy w teren celem obsługi seminariów powiatowych i stałych punktów szkolenia.

Lekarze weterynarii Wydziału Weterynaryjnego UMCS postanowili obsłużyć 50 punktów stałego szkolenia, wygłaszając pogadanki na temat: „Higiena i zapobieganie chorobom zwierząt”.

Pracownicy naukowcy Instytutu Puławskiego podjęli zobowiązanie wygłoszenia bezpłatnie 8 wykładów w spółdzielniach produkcyjnych w powiecie puławskim.

Na ostatniej odprawie Inspektorów UWR przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu ZMP obiecał pomoc

ogniów terenowych ZMP w upowszechnianiu wiedzy rolniczej.

Poważnym błędem w dotychczasowym przebiegu akcji UWR był to mały wkład pracy pracowników Służby Rolnej, która jest przede wszystkim odpowiedzialna za wykonanie zadań, jakie Partia i Rząd stawiają przed rolnictwem. W seminarium lektorskich winni brać udział wszyscy fachowi pracownicy wydziałów rolnictwa i leśnictwa prezydiów rad narodowych.

Nieobecność na seminarium, zastąpienie się niektórych lektorów nawątem własnych zajęć zawodowych jest wynikiem niedoceniaenia upowszechniania wiedzy rolniczej. O tym, jak bardzo akcja UWR może przyczynić się do podniesienia poziomu rolnictwa może świadczyć chociażby fakt, że już po kilku pogadankach w gromadzie Moniaty (pow. hrubieszowski) założono 28 dołów ziemniaczanych, w Nowosiółkach 42 doły, w Molodiatyczach 16 dołów, w Szniłocach 48 dołów, w Uchaniu 44 doły w Jarosławcu 29 dołów. Poza tym spółdzielnie produkcyjne: Szachowice, Kosmów, Ci-choburż, Dłużniów i Złoty przystąpiły do zakładania silosów.

Po pogadankach lektorskich w powiecie chełmskim założono 2 silosy z kiszonkami i 63 doły ziemniaczane. W gminie Stary Zamość (powiat samojski) liczba dołów kiszonkowych wzrosła o 1/3 dotychczasowego stanu.

Przykłady mówią same za siebie. Dowodzą one, że rolnicy chętnie słuchają pogadarek i korzystają z nich w codziennym życiu.

PRODUKCJA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

POLSCIE LUDOWEJ

Wskaznik

100 146 269 362 452

1938 1946 1949 1951 1952

7-XI 7-XII Miesiąc pogłębienia PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

KSIĘGARNIE „Domu Książki“ w okresie od 23 do 30 bm. otwarte będą także w godzinach od 10 do 14. W godzinach tych sklepy „Domu Książki“ były normalnie zamknięte.

W ten sposób pracownicy księgarń na terenie całego województwa zrealizują zobowiązania podjęte dla uczczenia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

DO dnia 15 listopada br. z okazji trwania Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz dla uczczenia 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej odbyło się na terenie województwa lubelskiego 1670 akademii, 3.035 masówek. Tylko w szkołach podstawowych wygłoszono 2.133 pogadanki.

W OKRESIE trwania Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej koła TPPR wzrosły poważnie liczbowo i ożywiły swoją działalność. Niektóre z nich zostały wyróżnione przez Zarząd Woj. TPPR. Do najlepiej pracujących na terenie naszego województwa należą: koło TPPR przy szpitalu powiatowym w Radzynie, koło przy Gminnej Spółdzielni w Radzynie oraz koło terenowe przy Zarządzie Powiatowym Ligi Kobiet w Lublinie.

DO najlepiej pracujących świetlic TPPR na terenie Lubelszczyzny należą świetlice: w Łukowie, Zamościu i Białej Podlaskiej. (rn)

Dokąd dziś idziemy

TEATR:
Teatr Państwowy im J. Osterwy: „Śluby panieńskie“ — godz. 19.
W niedzielę o godz. 16 i 19.
Teatr Muzyczny: w sobotę nieczynny.
W niedzielę „Zabobon czyli Krakowiaczy i Górale“ — godz. 15.30 i 19.
Teatr Lalki i Aktora z Wałbrzyska — sztuka Marii Kownackiej i Stanisława Iłowskiego pt. „Smoluch“. W sobotę w sali Teatru Muzycznego, w niedzielę — w sali w Ratuszu.

W niedzielę w sali Domu Kultury ZZK o godzinie 10 rozpocznie się Festiwal zespołów artystycznych spółdzielni pracy.

23 bm. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego organizuje w Teatrze Państwowym im J. Osterwy wielki pokaz artystów galanteryjnych. Pokaz ten rozpocznie się o godzinie 11.

23 o godzinie 16 w lekturze Zakładu Historii Prawa UMCS odbędzie się odczyt dr Janiny Piłszczyńskiej pt. „Idea człowieczeństwa w starożytności grecko-rzymskiej“.

IMPREZY SPORTOWE
Na stadionie sportowym ZS Ogniwo na Wieniawie odbędzie się w niedzielę rewanżowy mecz piłki nożnej o wymiarze miast w II klasie między KS Zamość a OWKS.

22 bm w Hall Sportowej odbędzie się w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Pierwszy Górnopolski Turniej Tenisa Stołowego o puchar „Przyjaźni“. Impreza ta będzie trwała — w sobotę — od godziny 9-tej, natomiast w niedzielę od 10 północy — 16 finał.

KINA:
Festiwal Filmów Radzieckich
Apollo: „Noc wigilijna“ — prod. radz — godz. 14, 16, 18, 20
Robotnik: „Noc wigilijna“ — prod. radz — godz. 15, 17, 19, 21
Peranek w „Apollo“ o godz. 12, w „Robotniku“ o 11.
Rialto w sobotę „Świat się śmieje“, w niedzielę — „Śluby kawalerskie“ — godz. 16, 18, 20
LIŻYRY APTEK:
Sobota:
Bramowa 2,8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44
Niedziela:
Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 29, 1-go Maja 29

W trosce o sprawne zaopatrzenie Godziny handlu w sklepach należy zrewidować

Wprowadzenie przed kilkoma miesiącami przerwy w handlu w sklepach spożywczych, nabiałowych i piekarniczych od godz. 10 do 14 okazało się w praktyce niedogodne dla gospodyń domowych. Do redakcji naszej ciągle napływają skargi, że przerwa ta utrudnia zaopatrzenie i powinna być jak najszybciej zniesiona.

Czterogodzinna przerwa powoduje, że w godzinach późniejszych w sklepach panuje tłok, niejednokrotnie tworzą się kolejki. Staje się to szczególnie uciążliwe w sobotę. W dniu tym robi się zakupy na sobotę i niedzielę, a nawet czasami na poniedziałek. Przerwa w sprzedaży powoduje chaos w sklepach i niezadowolone konsumentów.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa sprzedaży chleba. W Lublinie duża część zakładów pracy i instytucji kończy pracę o godzinie 15 i konsumenci, którzy mieszkają na przedmieściach muszą traćć godzinę czekając do godz. 16, aby móc nabyć pieczywo. W sobotę o godz. 15 przed

sklepami z pieczywem tworzą się kolejki, a o 17 można już kupić chleb bez kolejki. Stąd wniosek, że pieczywo jest pod dostatkiem, tyl-

Harcerze ze szkoły TPD Nr 1 wezmą udział w Konkursie Filmowym

Rada Drużyny ze Szkoły TPD nr 1 w Lublinie nareszcie do nas list, w którym czytamy:

„Droga Redakcjo!
W związku z ogłoszonym przez Was konkursem filmowym pt. „Jaki radziecki film festiwalowy najbardziej ci się podoba i dlaczego“ Rada Drużyny postanowiła zorganizować dwa razy w tygodniu dyskusje nad filmami.

Po przeprowadzeniu dyskusji naślemy do was odpowiedź. Jednocześnie wzywamy wszystkie drużyny harcerskie na terenie woj. lubelskiego do wzięcia udziału w konkursie filmowym „Sztandaru Ludu“.

ko nieżyłowe, nieaktualne już dziś rozporządzenie powoduje niepotrzebny bałagan, utrudnia zaopatrzenie ludzi prac w artykuły spożywcze. Pieczywo musi być sprzedawane cały dzień, gdyż istniejący uprzednio okresowy chaos na rynku z chlebem został całkowicie zlikwidowany.

Godziny handlu w sklepach spożywczych, nabiałowych i z pieczywem należy ustalić zgodnie z życzeniami konsumentów. Popierając życzenia czytelników apelujemy do Wydziału Handlu MRN o ustalenie nowych godzin handlu w sklepach i zniesienie czterogodzinnej przerwy. Kas.



„OD LEBKA“
Kiedyś Wiech w swoim felietonie pisał, jak to w Warszawie kierowcy pojazdów o napedzie owsianym zapraszali do swoich powozów: — „Od lebka na Pragę za jedyne 50 złotych“.

Wiechowskimi felietonami przejeżdża się bardzo niekiedy kierowcy lubelskich taksówek. Gdy na przykład licznik wskazuje 7 zł. a jechało trzech pasażerów, kierowca żąda 21 zł. (czyli od każdego po 7 zł.). Ponieważ system pobierania opłat „od lebka“ był aktualny przed kilkoma laty, a obecnie jest po prostu zdyktowaniem i łamaniem odpowiednich przepisów, uważamy, że powinien zainteresować się tą sprawą Wydział Komunikacyjny Prezydium MRN.

Aby nie być gołosłownymi podamy kilka numerów taksówek, którym kierowcy pobrali wygórowane opłaty. Są to więc: nr nr 65, 57, 47 i 33. (rn)

Komunikaty

Sekcja Narciarska WKKF w Lublinie zawiadamia, że w dniu 23 XI, br. (niedziela) o godz. 10 rano w lokalu WKKF, ul. Nadstawną 22 odbędzie się plenarne zebranie sekcji narciarstwa i lekkoatletyki WKKF.

Tego samego dnia o godz. 8 zebranie sekcji piłki nożnej. Dnia 24 bm. o godz. 18 — rozszerzone zebranie sekcji zęgiarstwa i kajakersstwa, a 25 bm. o godz. 18 — plenarne zebranie sekcji kolarskiej.

„SZTANDAR LUDU“
Wydawca — KSW „PRASA“
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14 Lubelska Drukarnia
Prasa — Lublin ul. M. Buczka 12
A — 3 — 20355

FESTIWAL filmów RADZIECKICH

»Noc wigilijna«

Treść kolorowego filmu rysunkowego pt. „Noc wigilijna“ oparta została na opowieści wielkiego pisarza rosyjskiego Mikołaja Gogolia. Jest to historia wielkiej i czystej miłości Wakuty do ukochanej Oksany. Pewnej nocy wigilijnej we wsi Dikanka koło Mirgorodu na Ukrainie, wszyscy mieszkańcy wesole witali nadchodzące święto. Nastrój i spókoje tego radosnego wieczoru zakłócił chytry diabeł, który spowodował zamieć śnieżną w celu przeszkodzenia

mającemu się odbyć spotkaniu Wakuty z Oksaną. Diabeł czuł już dawno urazę do kowala Wakuty, syna miejscowej piękności Solochy pragnąc wszelkimi możliwymi sposobami przeszkodzić miłości jego do Oksany. Mimo czynionych ze strony diabła przeszkód spotkanie Wakuty z Oksaną doszło do skutku, jednak w żaden sposób nie mogli się porozumieć, ze względu na kaprysy Oksany.

W tym czasie do pięknej Solochy

schodzili się coraz to nowi wielbiciele a wśród nich nawet sam diabeł udał się w konkury. Celem niedopuszczenia do spotkania się jednego wielbiciela z drugim, Solocha ukrywała ten po kolei w workach Wakula powrówszy z nieszezęsnego spotkania z Oksaną, wynosił wszystkie worki z izby, biorąc najbliższy z nich na plecy, udając się następnie wraz z młodzieżą śpiewającą koledy od chaty do chaty. Przy ponownym spotkaniu z Oksaną zapowiedziała mu ona, że wyjdzie za niego tylko wtedy, gdy ofiaruje jej tak piękne pantofelki, które będą równe tym jakie nosi królowa. Zrozpaczony Wakula udaje się po pomoc do starego Paćluka, który wyjaśnia mu, że pomoc jakiej sobie życzy, znajduje w worku trzymany na plecach. Po otwarciu worka wyskakuje z niego diabeł, który o lecie wystraszonemu Wakule zdobyłcie Oksany, jednak pod warunkiem podpisania wspólnej umowy, dzięki której zaprzedał by się diabłu. Wakule udało się zmusić diabła do przeniesienia go na dwór królewski, gdzie dostaje się przed oblicze królowej, której opowiada o swym wielkim zmartwieniu. Wrzuszona królowa ofiarowuje mu piękne, wyszywane złotem i drogimi kamieniami pantofelki, które po powrocie do wsi składa o nią swą ukochaną. Ojciec Oksany stary Kozak Czub, zgadza się na przystanie swatów a Oksana zapewnia Wakulę, że zostałaaby jego żoną nawet bez tych wspaniałych bucioków królewskich.

Na szczególne podkreślenie zasługuje oprawa muzyczna tej pięknej baśni filmowej.

Uzupełnieniem filmu jest kolorowy film dokumentalny pt. „Krym“.

Zbigniew Stepiak



Scena z pięknego radzieckiego filmu rysunkowego „Gesi Baby Jagi“.

— A tamten nic, Zębami w szklankę dzwoni i dzwoniem też: „Panie Dymitrow, przywołuję pana do porządku!“
„Nie — mówi Dymitrow — to ja was przywołuję i oskarżam, Oskarżam, żeście Reichstag podpalił dla swojej propagandy, dla zastraszenia ludzi! Ze cały ten proces to lipa! Przecież macie już na nas wyrok, no więc? Czyście mało w obozach wdziali, jak komunisty umierają!?“ Na to wstaje Wandertupa — pamiętasz? — co to go złapali z pakietami w niemieckim sejmie, miał ich sypać, mętny typ...

— Miał mętny oczy, prawda? Ręce mu się pocily i czolo; i włosy były pozlepiane?

— Nie wiem, tego Bielawa nie mówił.

— Ale Szczęsny! Przypomnij sobie — Wandertupa! Pocił się jak mysz i siedział tak...

Broncia siada okrzakiem na taborku, ręce wygiąwszy w kabłąk wspiera na kolanach i przygarbiona patrzy tępo w ogień piecyka. Ani drgnie — choć na dworze wiatr zawodzi, dmuchnie czasem w rurę i palenisko bucha wtedy skrami jak ognista purchawka.

— Dobrze, niech tak będzie! Siedział więc w ten sposób i czekał, Dawano mu, uważasz, jakąś truciznę, żeby nie gadał. Naraz wstaje nieproszoney...

— Jak wstaje? Pokaz!

Szczęśny dzwignąwszy się ciężko, przechyla się nad oparciem krzesła — skurczony, nadlamany — twarz mu się wykrzywa, gdy bełkocze:

— Dość! Nie znam tych panów... Sam podpałałem! Proszę uciąć mi głowę i dać cywilne ubranie! Kategoriecznie! W tej chwili cywilne ubranie!

Broncia podnosi do ust dłoń zaciśniętą na dużym palcu. Oczy ma szeroko otwarte.

To znaczy Wandertupa zwirował? Oh, Szczęśny, to nie był pocił człowiek, ja ci to mówiłam: staby był, pocił się jak mysz...

Szczęśny żałuje już, nie może wprost sobie darować, że wczoraj wróciwszy z odczytu zaczął jej opowiadać o tym potwornym procesie — to jednak jeszcze dziecko, dziecko bliskie płaczu: — I uciąć mi głowę!? — Odpowiada machinalnie: — Uciąć! Krotkim toporem. — Szuka w myślach jakiegoś odskoczni, jakiegoś wyjścia na świat jasny i budujący.

— Ale Dymitrow został uniewinniony. Nie darmo Ewa siedziała

Igor Newerly Pamiętka z Celulozy

— Ewę wziął za co innego. Za masówkę.

A masówka była po co? Żeby ich uwolnić! W zeszłym roku — ty nie wiesz, ale ja pamiętam! — była akcja we Włocławku, w Polsce, na całym świecie, Masówki, odezwy, strajki — ruch jak cztery cholery!

— Dlaczego cztery?

— No, bo cztery, to nie jedna, zawsze mocniej wypadnie, a to był mocny ruch, „Brunatną księgę“ wtedy wydano.

— Naprawdę brunatną, czy tylko tak nazwano?

— Tak tylko, od koszul nitierowców, kolor ich jest przecież brunatny...

Była więc księga wstrząsających dokumentów i fotografii. Fala potężnego protestu całego świata. Proces w Londynie, Komitet antynitierowski zaczął skrupulatnie badać sprawę rzekomego podpalenia. Zrobiło się głośno i gorąco dokoła wypalonych murów Reichstagu; już nie można było po cichu, sądem kapturowym sprzątnąć Dymitrowa i Bułgarów. A gdy grzytając zębami zaprowadzono ich na otwartą salę rozpraw — oskarżony zaczął oskarżać!

— Dymitrow, Broniu, to dopiero człowiek! Życie miał trudne, bo trudne, ale piękne, daj Boże każdemu. wiesz?

Broncia nie wie. Szczęśny dokładnie wie od wczoraj. Rozpierała go chęć powiedzenia komuś, co to za człowiek — Georgi Dymitrow, młody drwal z Radomira, młody zecer, potem... — nie podobna wyliczyć, kim był potem, bo i wódzem tesniaków, i sekretarzem generalnym związków zawodowych, postem, więźniem, żołnierzem, wysłanym prosto z więzienia na front, znów postem... Na zmianę: raz na wozie, raz pod wozem. Klęska i zwycięstwo przychodziły jak dzień i noc, ale walka ludu trwała i Dymitrow był z ludem. Zawsze i wszędzie — przeciw wszystkim panom i oprawcom, przeciw bułgarskim, tureckim i macedońskim... Stracił w tej walce trzech braci, stracił ojczyznę, ścigany zaoconym

wyrokiem śmierci. Dostał się w ręce gestapo i po siedmiu miesiącach stanął niezłomny przed sądem faszystów.

— „Bronię tu swojej czci politycznej i rewolucyjnej, swego światopoglądu, swoich idei, celu mego życia. Dlatego każde twierdzenie, jakie tu wygłaszam, jest moją własną krwią, każde zdanie — prawdą... Prawdą jest, że dla mnie, dla komunisty, najwyższą ustawą jest program międzynarodówki komunistycznej, najwyższym trybunałem — komi-sja kontrolna międzynarodówki komunistycznej...“

Nie każdy może oddać to wszystko w słowach gładkich, jak u Bielawy, ale przeżyć może każdy, duży czy mały, Szczęśny czy Broncia.

— Oh, żebym ja tam mogła!

— Ba, ja bym też chcia!

Patrzą oboje na Dymitrowa i o jednym marzą, aż się Szczęśny wzdrzygnął — to już nie masz, stary koniu, nikogo, żeby się wynętrzyły, tylko akurat przed tym dzieckiem!?

— Dobra, Ale my tu gadu — gadu, a tam pewnie lekcje nie odrobione?

— Właśnie, że odrobione. Nie mam zaległości, tylko te rachunki...

— W takim razie mogę ci pomóc. W rachunkach to ja jestem mocny.

— Jak cztery cholery!

— Ty się nie śmieję, smarkulo, lepiej daj zeszyt to się przekonasz.

Z Jolu słychać głos Ewy: — Tędy, proszę was, tymi schodkami. Musi być u siebie, bo tam Broncia pobiegła... — Czyjeś kroki wziętują zdobywco po stopniach pnących się w górę spiralą. Pukanie.

— Proszę — odpowiada Szczęśny ze zdziwieniem, bo ci, co do niego przychodzi — wchodzi tu nie pukając.

— Panienska do was — podrywa sobie Ewa gdzieś na schodach i Szczęśny w pierwszej chwili rzeczywiście widzi a progu jakąś panienskę w czapeczce futrzanej, zsuniętej na bakier, osniezoną, w rumieńcach...

— Aleś się zakonspirował! Ledwo odnalazłam.

— Czyżby?

Tylko to mógł wykrztusić. Cztery miesiące odpędzał ją, zwalczał w sobie, nawet obrzydzał, tymczasem ona ruchem swobodnym zdejmując czapeczkę, potrzasa niesfornymi włosami — szron opada i wszystko jest po dawnemu.

(C. d. n.)